



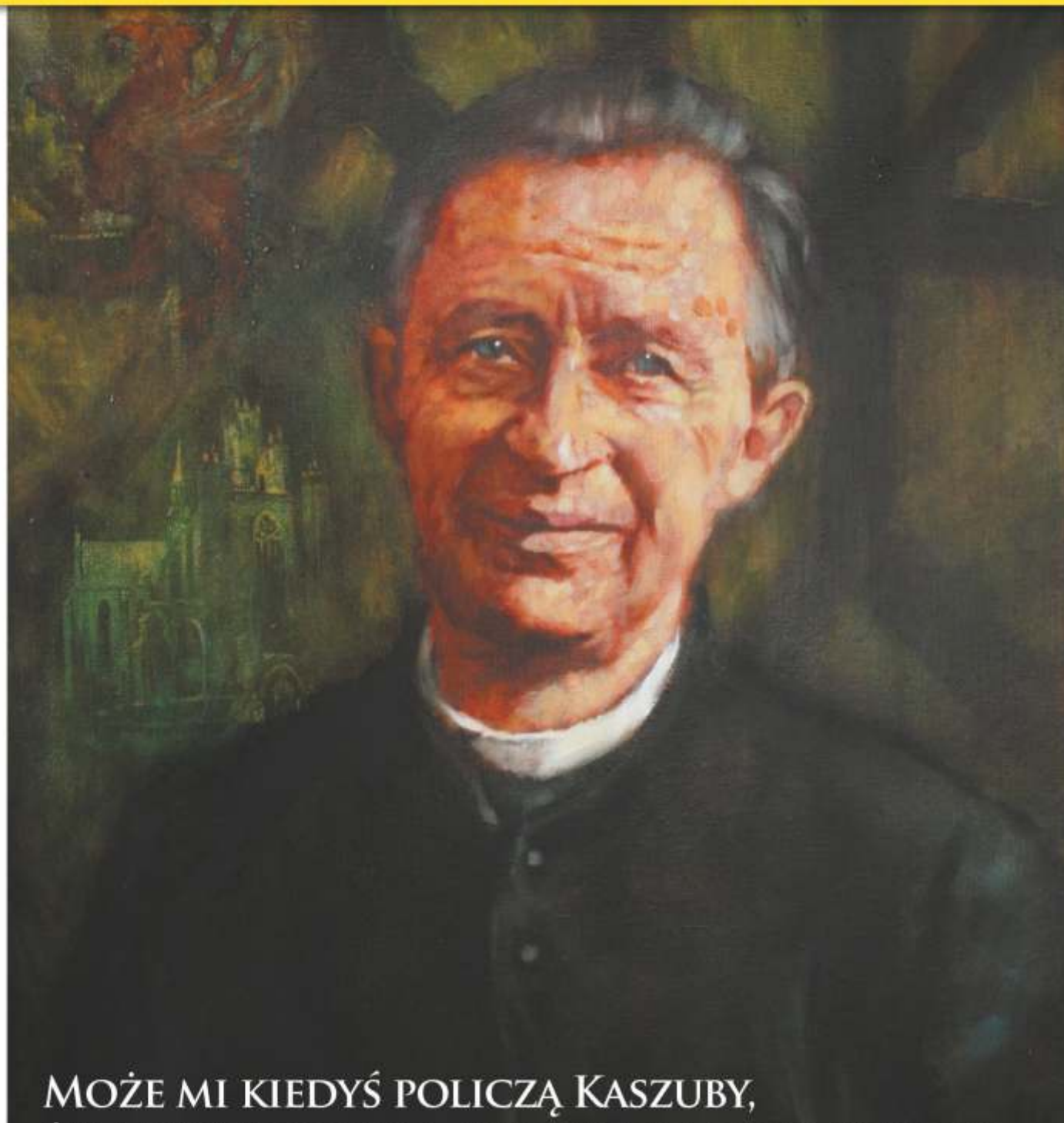
WIADOMOŚCI SIERAKOWICKIE



**WYDANIE
SPECJALNE**

Nr 05 (299) Rok XXVII czerwiec 2015 Cena: **3,00 zł** ISSN 1232-0471

Obraz namalowany przez Dariusza Stelmacha z okazji setnej rocznicy urodzin ks. Bernarda Sychty



MOŻE MI KIEDYŚ POLICZĄ KASZUBY,
ŻEM JE TAK KOCHAŁ, TAK SIĘ DLA NICH TRUDZIŁ...

BERNARD SYCHTA

Drodzy Czytelnicy „Wiadomości Sierakowickich”

Oddajemy w Wasze ręce specjalny numer gazety, poświęcony nieprzeciętnej osobie. Czuję się zaszczycony, mogąc skierować do Państwa tych kilka słów podkreślających dokonania wspaniałego człowieka, wybitnego Syna Sierakowickiej Ziemi, jakim był Ksiądz prałat kanonik dr Bernard Sychta, urodzony w Puzdrowie nieopodal Sierakowic.

Ten niepozorny z postury człowiek był zaiste olbrzymem, tytanem pracy, kaszubskim stolemem (symboliczny Medal Stolema za wybitne dokonania wręczyli mu studenci zrzeszeni w klubie *Pomorania*). Trudno uwierzyć, że ten wielki Polak, Kaszub, kapłan był jednocześnie leksykografem, twórcą regionalnym, etnografem, piewcą kultury Kaszub i Kociewia, pisarzem, malarzem, naukowcem – a wszystko to w jednej osobie. Zaiste swoimi pasjami mógłby obdarzyć wiele kolejnych postaci.

Patrząc na jego dokonania z perspektywy czasu trudno oprzeć się refleksji, że dla siebie zapewne nie miał wolnych chwil, co zresztą za życia potwierdzał, podając przejętą od biskupa Konstantyna Dominika maksymę *Nigdy nie marnować czasu*.

Przyszł na świat w momencie dziejowym, kiedy polskość i kaszubskość nie były poważane przez najeźdźcę. W rodzinnym domu Jana i Anny z domu Karszny (znaczn. silny, zdrowy), w Puzdrowie, sprawy małej i wielkiej ojczyzny stawiano niezwykle wysoko, wychowując w tym duchu czternaścioro dzieci, w tym i przyszłego kapłana. Od dziecka Ksiądz Bernard wykazywał ogromny zapał do nauki, chłonał wszystko z pasją. Niestety szkoła powszechna z okresu Jego dzieciństwa nie dała tego, czego oczekiwali spragnieni wolnej ojczyzny Kaszubi i Polacy. Kiedy Bernard Sychta przychodził na świat, właśnie kończyły się strajki szkolne w okolicznych placówkach edukacyjnych. Starsze dzieci Sychtów zapewne w nich uczestniczyły (źródła podają liczbę 60 szkół włączonych akcją protestacyjną w powiecie kartuskim, gdzie opór był najsilniejszy). Niestety brutalnie został on stłumiony, a sytuacja dzieci i młodzieży wydatnie się pogorszyła. Automatycznie zatem włączono w domu rodzinnym Sychtów prywatną edukację dzieci, o co dbali przede wszystkim rodzice. Taką szkołę odebrał również Bernard. W swoich przyszłych utworach scenicznych kilkakrotnie umieszczał sceny pokazujące pracę rodziców na rzecz wpajania ducha patriotycznego dzieciom.

W Puzdrowie kształtował się „kręgosłup” moralny i narodowy przyszłego księdza. W okolicy działały silne organizacje antypruskie, swoją ożywioną działalność propolską realizował ks. Bernard Łosiński z sierakowickiej parafii p.w. św. Marcina. Wspierali go

w tym liczni właściciele ziemscy i zarządcy firm (należeli do tego grona również Sychtowie). Z tak ukształtowanym poglądem na rzeczywistość ruszył młody Bernard w świat, by chłonać wiedzę, ale jednocześnie dbał o to, żeby nie zatracić zakorzenionych przekonań i pasji. Do tego „matecznika polskości i kaszubskości” wracał potem wielokrotnie w każdym ważnym momencie.

W sierakowickiej parafii nie tylko został ochrzczony, tu też odprawił swoją mszę prymicyjną w 1932 roku, tu wracał wielokrotnie do rodzinnego domu, tu szukał ważnych informacji do swoich dzieł z zakresu leksykografii czy etnografii. Pierwszymi i najważniejszymi informatorami w czasie zbierania słownictwa do 7-tomowego *Słownika kaszubskiego* byli właśnie jego rodzice, potem krewni, sąsiedzi i znajomi z rodzinnej wsi.

Los ulokował Go na Kociewiu, z tym regionem w większości związane było Jego dorosłe życie, ale nigdy nie zapomniał o ukochanych Kaszubach. Wracał tak często, jak tylko pozwalały na to rozliczne obowiązki. Podzielił czas i serce na dwoje. Kaszuby i Kociewie były dla niego księgami, po których poruszał się z niezwykłą pieczołowitością, odkrywając kolejne ich karty poświęcone leksyce (7-tomowy *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, 3-tomowe *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*); etnografii; literaturze (dramaty: np. *Hanka sã żeni*, *Spiąć wòjskò*, *Dzëwczã i miedza*, *Gwiôzdzka ze Gduńska*, *Bùdzta spiąćcëch*, *Wesele kociewskie*); poezji (np. szeroko znany utwór *Kaszëba bël mój tatk*); pieśniom religijnym (np. *Niestrudzona w swej pielgrzymce*, *W godowã szatę*, *Pieśń chorych*, *Pieśń młodego kościoła*, *Pieśń do św. Marcina*, *Do Matki Boskiej Swarzewskiej*, kolęda *Biżónka*); malarstwu (pejzaże, widoki, martwe natury, grafiki, karykatury) i kulturze.

Dzięki stolemowej pracy księdza Bernarda Sychty znacznie została wzbogacona kultura obu regionów, a my, potomkowie Kaszubów trwających na tej ziemi od zawsze, składamy niniejszym hołd naszemu ziomkowi, który skromnie marzył: *Może mi kiedyś policzą Kaszuby, żem je tak kochał, tak się dla nich trudził*.




Tadeusz Kobiela
Wójt Gminy Sierakowice



Ks. Bernard Sychta a gmina Sierakowice

Wielki człowiek z małego Puzdrowa

Co i raz słyszę o tym, że nie ma dziś autorytetów, a z pewnością może nim być najślawniejszy nasz Rodak – ks. Bernard Sychta. Nie tylko znawcy jego słownikowych dokonań, i nie tylko miłośnicy jego literackiej twórczości, ale wszyscy ludzie, którzy kiedykolwiek zetknęli się z jego osobą, wspominają księdza Sychtę z szacunkiem, z uznaniem i... z miłością. Czyż to nie jest prześwietny wzór osobowy?

Na początek przypomnijmy jego pracowitość; tyle lat nieustannej pracy twórczej, tyle dbałości o każdy szczegół wkładany w naukowe i literackie utwory! A ta praca wykonywana równolegle z obowiązkami duszpasterza, kapelana i wykładowcy. I w każdej dziedzinie – systematyczność, gorliwość, solidność. Nie marnował swojego czasu. Wszak robił nieporównanie więcej niż przeciętny człowiek, z własnej woli zresztą, a nikt nie wspomina, żeby kiedykolwiek odrzącał osobę potrzebującą jego czasu. Więc uczmy się od ks. Sychty nie marnować czasu, każdą chwilę wypełniać pożytecznym zajęciem.



Dom rodzinnych Sychtów w Puzdrowie (fot. Maria Karolak)

Obok pracowitości warto chyba pamiętać o wielkiej żarliwości, którą ten Kaszub z Puzdrowa wypełniał wszystko co robił. Znany jest z powiedzenia „Kto chce zapalać innych, sam musi płonąć”. On był płomieniem; rozpalał i rozpala przede wszystkim miłość do mowy kaszubskiej, do kaszubskiego skrawka ziemi na Pomorzu i do ludzi z niej żyjących. Zaangażowanie emocjonalne towarzyszyło i innym jego pracom, na przykład o ludziach chorych psychicznie, którymi przyszło mu się opiekować, pisał i mówił nie tylko z szacunkiem, ale też z miłością. Jakże byśmy chcieli widzieć na przykład u swoich dzieci, u młodych w ogóle, choć odrobinę takiego entuzjazmu w wykonywaniu obowiązków!

Mimo ogromu dokonań, które już w życiu dojrzałym księdza były zauważane i doceniane, nigdy nie wyzbył się skromności. Ludzie z jego rodzinnego Puzdrowa, których znał z młodości, zawsze byli przez niego zauważani, klerycy pelplińscy mieli otwarte drzwi do „kanonii”. Tak wiele wiedział, a nie był gadułą. „Nie dbał o zaszczyty, ani o pieniądze” – wspomina bliski mu ks. B. Lewiński. A pani Klementyna Bilikiewiczowa, opowiadając o związkach jej rodziny z ks. Sychtą, przypomina, że lubił dzieci, które podczas wakacji chętnie jeździły do Pelplina. Jeszcze raz potwierdza się prawda, że prawdziwie wielki człowiek nie obawia się zniżania do maluczkich.

Maria Dyczewska

Ks. Bernard Sychta a gmina Sierakowice

Biografia

Ksiądz Bernard Sychta urodził się 21 marca 1907 roku w Puzdrowie, należącym do sierakowickiej parafii p.w. św. Marcina, w chłopskiej, patriotycznej rodzinie Jana i Anny z Karsznych (siostry Ottona Karsznego – pierwszego polskiego wójta Sierakowic, pochowanego na sierakowickim cmentarzu). Trzeba stwierdzić, iż miał przyszły ksiądz Sychta znaczne pochodzenie, a życzenia krewnych z okazji jego urodzin okazały się nader prorocze. Ksiądz Gustaw Półlocki – wuj matki – składał następujące: „Niech szlachetny szczep gdańskich Suchtenów odrodzi się na Kaszubach w puzdrowskiej latorośli i wyda kosztowne dla wszystkich Polaków owoce”. A brat matki – Otton Karszny – życzył matce i jej dziecku „rychłego oglądania niepodległej ojczyzny i rozślawienia Kaszub na całą Polskę”, co, patrząc z perspektywy czasu, ziściło się. Z siostr księdza najmłodsza była Anna, zwana Han-

ką, jego wierna towarzyszką i pomocnicą (szczególnie wspierająca brata w kompletowaniu materiałów do *Słownika gwar kaszubskich*).

Wszystkie dzieci Sychtów uczęszczały do szkoły powszechnej w Puzdrowie. Ale Bernard zdobywał edukację w prusko-niemieckiej szkole, zatem polskość i patriotyzm wpajała mu szczególnie matka, a kaszubskie opowieści snuł ojciec, bo w szkole raczej nie mógł takiej edukacji zdobyć. Sam tak te czasy wspominał: „Wszystkiemu winni są moi ‘starsi’, czyli rodzice Jan i Anna z domu Karsznych, którzy wyczarowali w moim dziecięcym sercu nieprzemijającą miłość do wszystkiego, co kaszubskie, a więc zarazem i polskie”.

Do szkoły w Puzdrowie uczęszczał cztery lata. Później rodzice zapisali go do gimnazjum klasycznego w Gdańsku, ale w obliczu zmian, po których okazało się, że Gdańsk nie może liczyć na powrót do Polski, Sychtowie posta-

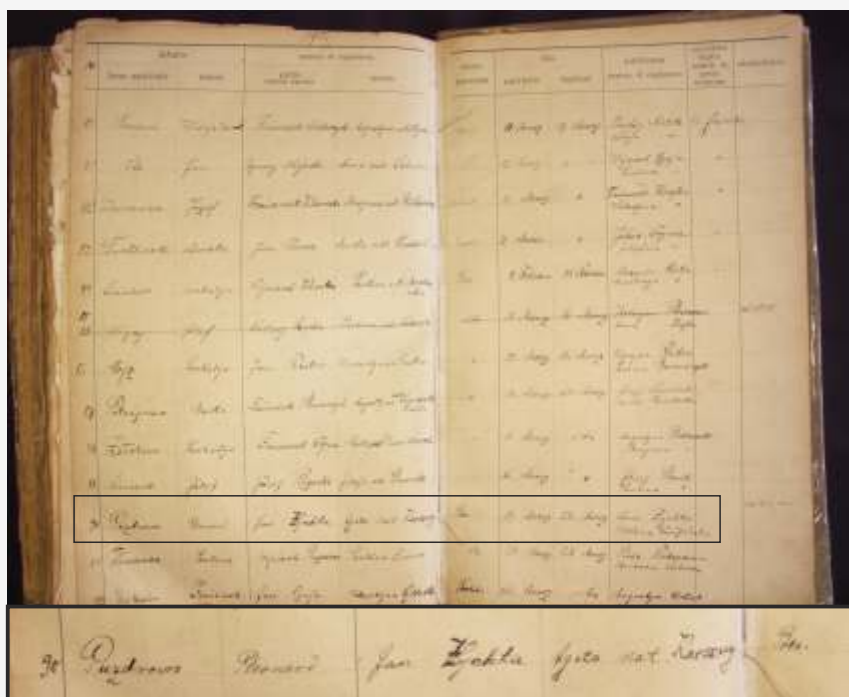


I Komunia Święta Bernarda Sychty (z prawej Leon Grzenia) w Kaplicy Królewskiej w Gdańsku, maj 1920 r. (fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie)

nowili przenieść syna do gimnazjum w Wejherowie, gdzie w 1928 roku zdał maturę. Już wtedy powstawały jego pierwsze sztuki sceniczne, młodzież gimnazjalna wystawiła *Szopkę kaszubską* jego autorstwa.

Ale, jak sam wspominał, nie tylko rodzina była kopalnią wiedzy: „Pierwszymi informatorami moimi była najbliższa rodzina, szczególnie ojciec i matka. Z czasem nie wystarczyła mi sama rodzina, zapragnąłem mieć dalszych informatorów we wsi... Ten kontakt z mieszkańcami wsi ułatwili mi rodzice... Ciekawiło mnie coraz bardziej, jak mówią gdzie indziej...”

W 1928 roku B. Sychta rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie, w tym czasie rektorem był Ks. Bp Konstantyn



Wpis w księgę chrztów (skan ze zbiorów Biblioteki Diecezjalnej w Pelplinie)



Seminarium Duchowne w Pelplinie, widok współczesny
(fot. Mirosław Kuczkowski)

Dominik. Święcenia kapłańskie odebrał cztery lata później z rąk biskupa Wojciecha Okoniewskiego. Swoją prymicyjną mszę świętą odprawił w Sierakowicach.

Pierwszą parafią, gdzie był wikariuszem, było Świecie, po trzech miesiącach Sarnowo, później znowu Świecie. Od początku kapłańskiej posługi interesował się ks. Sychta psychiatrią, co doprowadziło go w 1935 roku do stanowiska kapelana w Krajowym Psychiatrycznym Szpitalu w Kocborowie. W tym momencie pojawiła się też siostra Hanka, by odtąd wiernie towarzyszyć bratu i wspierać we wszystkich poczynaniach, szczególnie w pracy naukowej. Tutaj też zawiązały się braterskie niemal więzi z doktorem Bilikiewiczem i jego rodziną, która potem ukrywała ks. Sychtę przed hitlerowcami (przebywał u nich do 1941 roku, potem przeniósł się do Sokołowskich – na pustki koło Osia, następnie przebywał u Nogów w Osiu). Od 1943 roku pracował nad gromadzeniem słownictwa do słownika kaszubskiego i kociewskiego.



W gronie seminarzystów (fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie)

Po zakończeniu wojny ks. Sychta powrócił do Kocborowa. Jego zamiarem było rozpoczęcie studiów nad kaszubską leksykografią, nie otrzymał jednak na to zgody z uwagi na ogromne braki księży w diecezji. W kwietniu 1946 roku ksiądz Sychta otrzymał tytuł

magistra filozofii, a w 1947 roku, na podstawie pracy *Kultura materialna Borów Tucholskich na tle etnografii kaszubskiej i kociewskiej*, uzyskał doktorat.

Od 1 października 1947 roku objął ks. dr B. Sychta probostwo parafii katedralnej w Pelplinie, wykładał

również psychiatrię w seminarium. Całość wolnego czasu przeznaczał na pracę naukową, ale było mu trudno dzielić wszystkie obowiązki. Prosił więc biskupa o zwolnienie z obowiązków proboszcza. Biskup Kowalski mianował go najpierw kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Chełmińskiej (w 1964 roku), a w 1969 r. zwolnił z probostwa. Mimo iż pracy z prowadzeniem parafii było sporo, zdążył ksiądz Sychta w tym czasie napisać *Wesele kociewskie* i kilka innych dramatów, powstały pieśni, artykuły naukowe, wiersze i początkowe tomy *Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*.

Oprócz wymienionych wyżej zainteresowań wielką pasją ks. Sychty było malowanie. Powstawały akwarele, pastele, obrazy olejne i spore zbiory karykatur. Chętnie spotykał się ks. Sychta z ludźmi, przyjmował gości, bywali u niego zarówno uczeni, przedstawiciele świata kultury, jak też zwyczajni, prości ludzie, których specjalnie sobie cenił, bo byli bezpośrednimi informatorami w gromadzeniu materiału do słowników.

Będąc już kanonikiem dokończył *Słownik gwar kaszubskich* i 3-tomowe *Słownictwo kociewskie*. Oba słowniki wydało Wydawnictwo PAN. Do wydawania *Słownika gwar kaszubskich* włączyło się także Gdańskie Towarzystwo Naukowe, którego ks. Sychta był członkiem. Promotorką obu pozycji była prof. Hanna Taborska, która doceniała ogrom pracy włożonej w gromadzenie materiałów.

Ksiądz doktor Bernard Sychta zmarł 25 listopada 1982 roku w Klinice Akademii Medycznej we Gdańsku.

Za ogrom pracy dla dwu regionów Kaszubi i Kociewiaczy uczcili księdza za życia i po śmierci. Pośród



Ks. Bernard Sychta (fot. z kolekcji ks. Bernarda Sychty ze spuścizny prof. Andrzeja Bukowskiego będącej własnością Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego)

wielu oznak wdzięczności warto wspomnieć medale wybite na jego cześć przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie za *Słownik gwar kaszubskich* oraz medal od Towarzystwa Miłośników Ziemi Kociewskiej za *Słownik kociewski*. Patrząc na dość bogaty zbiór słowników kaszubskich trzeba stwierdzić, iż żadnemu z ich autorów nie udało się zrównać z dokonaniem ks. Sychty.

Wdzięczni księdzu Sychcie za jego pracę Kaszubi i Kociewiacy dbają o to, by pamięć o dokonaniach wielkiego rodaka nie zaginęła. Pojawiają się kolejne tablice pamiątkowe: w 1989 roku na Domu Parafialnym w Skórczu, w 1992 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Starogardzie. W 1992 roku miało miejsce uroczyste odsłonięcie tablicy na obelisku przy ojczystej chacie w Puzdrowie. Pomysłodawcy tego przedsięwzięcia - sierakowicki oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego - zapisali w liście czytany podczas uroczystości piękne słowa: „Na miarę naszych możliwości odsłaniamy pomnik – polny kamień – jako symbol prostoty i związku z ziemią kaszubską, ale ze złotymi literami, bo tego jest warta praca ks. Sychty dla kaszubszczyzny i polskości, a także kultury ogólnoludzkiej”. Podziękowaniem dla dokonań Księdza były też słowa utworu Barbary Klawikowskiej pt.

Pamięć ks. Sychty

Krätima stegnama cerplëwõtë dreptół òd wsë do wsë
i na r'zëskach lëdzczégò zabòczeniò
zbiérół zòrna naju mòwë
bë je w żarnach sëtme ksągów
zamienic na chléb codzénnny
chtëren tatka i mëmka krzizã żegnò
i môlim dzecóm dzieli.

Tablice pamiątkowe znaleźć można także w Liceum Katolickim w Świeciu, w Szkole Podstawowej nr 6 w Kościerzynie (noszącej jego imię), w Miejskiej Bibliotece w Pelplinie, Szkole Podstawowej w Puzdrowie (która przyjęła imię sławnego Syna Kaszub 25 XI 1998 roku), w kaplicy Łaszewskich na sierakowickim cmentarzu (gdzie umieszczane są tablice poświęcone ludziom zasłużonym dla Ziemi Sierakowickiej).

Dnia 3 grudnia 1981 roku senat Uniwersytetu Gdańskiego nadał księdzu Bernardowi Sychcie, jako jednemu z pierwszych, tytuł *doktora honoris causa* za dzieła pozwalające poznać kulturę Kaszub i Kociewia.



*Msza prymicyjna ks. Bernarda Sychty, Sierakowice, 20 grudnia 1932 r.
(fot. z wystawy w Szkole Podstawowej w Puzdrowie)*

Dokonania księdza Sychty są stołemne, co już w 1968 roku podkreślili młodzi z klubu studenckiego *Pomorania* przyznając mu *Medal Stolema*.

Ksiądz Sychta był nadzwyczajnie skromnym człowiekiem. Nigdy nie zabiegał o żadne zaszczyty, a kiedy mu się jakiś trafiał, cieszył się, dziękował, jednakże każdorazowo był zakłopotany, bo nie lubił zamieszania wokół swojej osoby. Bardziej liczył na pamięć po śmierci, co zaakcentował w przedmowie do *Słownika gwar kaszubskich* słowami: „Może mi kiedyś policzą Kaszuby, żem je tak kochał, tak się dla nich trudził”.

Był ks. Sychta niezwyklej miary pasjonatem. Wszyscy przyglądający się jego pracy, pasjom i dokonaniom musieli zauważać tytaniczną wprost pracę, wykonywaną z wielkim poświęceniem, okupioną wielokrotnie pasmami wyrzeczeń.

Z rodzimymi Kaszubami są tematycznie związane dramaty: *Hanka są żeni*, *Spłącë wòjskò*, *Dzëwczã i miedza*, *Gwiòzdzka ze Gduńska*, *Bùdzta spłacëch* (10-tysięczny nakład tego dzieła spalili hitlerowcy na wejherowskim rynku, ten utwór szczególnie przyczynił się także do usilnych poszukiwań księdza przez całą wojnę), *Przebudzenie*, *Òstatnò gwiòzdzka Mestwina*. Nuty regionalne pobrzmiwają w stworzonych przez księdza pieśniach, m.in. *Do Matki Boskiej Swarzewskiej*, czy w kaszubskich kolędach. Sławią również Kaszuby niezliczone pejzaże, których niestrudzony łowca kaszubskiego słowa musiał się napatrzeć wędrując od wsi do wsi. Jednak do rozmiarów pomnikowego dzieła, sławiącego rodzimą ziemię urasta niewątpliwie 7-tomowy „*Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*”. To głównie za jego przyczyną Kaszuby pamiętają o swym niezwykle utalentowanym i pracowitym rodaku.

Danuta Pioch



Ks. Bernard Sychta a gmina Sierakowice

Žëcopis

*Scygnienie przëszëkòwóné na spòdlim ksązci
J. Bòrżëskòwsczegò „Ks. Bernard Sychta. Pro memoria”*

Ksądz Bernard Sëchta ùrodzył sã 21 strumiana 1907 rokù w Pùzdrowie, chtërno nòleži do serakòwsczi parafii, w gbùrszczi patriotyczny familii Jana i Annë z Karsznych. Westrzód sostrów ksądzka nòmłodszą bëła Anna, zwónò Hanką, jegò wiérnò drëszka i pòmòcnica.

Wszëtczë dzecë Sëchtów chòdzylë do pòwszeczny szkòłë w Pùzdrowie, ale w przëtròfkù Bernarda bëła to prukò-niemieckò szkòła. Jãzëka, polsczi kùlturë i patriotizmù ùczila gò tej òsoblëwie matka, a pòwiòstczi kaszëbsczë plëniłë z òpòwiòdaniów tatka. Pò szterzech latach nòuczi w Pùzdrowie Bernard zaczął ùczbã w klasycznym gimnazjum we Gduńskù, pòzni we Wej-

rowie, dze w 1928 rokù zdòł maturã. W tim czasie pòwstałë ju pierszë binowé dokòzë.



*Ks. Bernard Sychta jako opiekun KSM w Sarnowie; 1933 r.
(fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie)*



*Z dziećmi sypiącymi kwiatki; Kocborowo, 1938 r.
(fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Starogardzie Gdańskim)*

W 1928 rokù rozpoczãł B. Sëchta studia w Seminarium Dëchòwnym w Pelplinie, w czasie czëj rektorã bël ks. bp Kònstantin Dominik. Pò 4 latach òdebròł kapłańszë swiãceniã z rãk bpa Stanisława Wòjciecha Òkòniëwsczegò. Primicyjnò mszò bëła òdprawionò w kòscecie sw. Mòrcëna w Serakòjcach. Pierszã parafiã, dze przëszło bëc wikarim, bëło Swiecë, pò trzech miesãcach Sarnowò i pòzni znòwù Swiecë. Òd pòczãtkù ksądz Sëchta interesowòł sã psychiatriã, co sprawiło, że w 1935 rokù dostòł stanowiszëce kapelana w Krajowym Psychiatrycznym Szpitalu w Kòcbòrowie. Tu dołączila sostra Hanka, chtërna bëła z bratã do kùńca i pòmòga mù òsoblëwie w jegò nòùkòwi robòce. Tu téz pòwstało wiòldzë drëszstwò z doktorã Bilikewiczã i jegò familiã, chtërna skrëła ksãdza przed hitlerowcama. Ù nich nalòzł ksądz schronienië do 1941 rokù, pòzni, żebë nie naròzãc za baro drëcha, przeniòsł sã do chëczë Sokòłòwsczych na pùstkach kòl Òsëgò. Stãdka wzãł gò do se Nogòwie w Òsym. Tu òd 1943 rokù zacząła sã robòta nad słowarzama: kaszëbsczim i kòcewsczim.

Pò wòjnie wrócył ksądz Sëchta do Kòcbòrowa i chcòł zacząc studia nad kaszëbskã leksykògrafiã – nie dostòł na to równak zgòdë, bò felało w diecezji ksãzi. W lżëkwiecie 1946 rokù dostòł ksądz Sëchta titel magistra filozofii, a w 1947 rokù, na spòdlim pròcë

Kultura materialna Borów Tucholskich na tle etnografii kaszubskiej i kociewskiej, uzyskał doktorat.

Od 1 rujana 1947 roku objął ks. dr B. Sychta probostwo parafii katedralny w Pelplinie, wklódkół téż psychiatriã w seminarium. Cały wólly czas przeznóczół na nõukówã robótã. Běło mû baro drãgò wszetkò to gòdzec, temù pisół do biskupa prosbë ò zwólnienié



Zabudowania państwa Sokołowskich w Osiu, gdzie w czasie wojny ukrywał się ks. Sychta (fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie)

z probostwa. Biskup Kòwalsczy mianowół ksãdza nõprzódkã kanonikã gremialnym Kapitułë Katedralny Chelmińszczy (w 1964 roku), a w 1969 zwólnił gò z òbòwiãzków probostwa. Chòc robòtë z prowadzeniem parafii bëło wiele, zdãżił ksãdza Sychta w tym czasie napisac *Weselë kòcewsczë* i czile jinszych dramatów, powstałë wiérztë, piosne, nõukówë artiklë i pierszë tomë *Słowarza kaszëbskich gwarów na tle lédowi kùlturë*. Z probostwowskich robótów wórt je wëmienic: òdnówienié parafialnégò kòscółã, wzbògacenié gò ò historyczno-religijnã pòlichromiã wëkònónã przez bracy Drapiewszczy.



Kościół p.w. Bożego Ciała w Pelplinie (fot. Mirosław Kuczkowski)

Òkróm wspomnianëch ju zainteresowaniów, wiółgã miłotã ksãdza Sychtë bëło malowanié. Spòd jegò rãczy wészło wiele akwarelów, pastelów, òbrazów w òleju, karikaturów. Cały czas téż ùtrzymiwół blisczy zwiãzk z lédzama, przëjmówół gòscy: ksãżi, ùczalëch

i przedstòwców swiata kùlturë, ale téż i zwëczajnych, prostëch lédzy – tëch mòże òsobliwie, bò bëłë dlò niego zdrojã wiédzë, chtërnã wëzwëskiwół pózni do twòrzeniù słowarzów.

Bãdãcë kanonikã dokùńczył *Słowòrz kaszëbsczy* i 3-tomówë *Słownictwò kòcewsczë* – òba z nich wëdół Zakład Narodowi Òssolińszczy – Wëdówizna PAN. Przë wëdówianim Słowarza kaszëbsczégò wespółdzëjało Gduńszcë Towarzëstwò Nõukówë, do chtërnégò ksãdza Sychta téż nõlëżół. Promòtorã òbëdwùch słowarzów bëła profesor Hana Tabòrskò, chtërnã wiedzno pòdczorchywa, że dze jindze juwernë dokòzë szëkùjã wiółdzë karna lédzy, a ksãdza Sychta dokònl tegò sòm. Òstawił Kaszëbóm i Kòcewiòkóm wiółgã erbã – ùtrwalił spòdkòwiznã pò starkach – tã etnografã, jak téż jãzëkòwã.



Ks. Bernard Sychta przy pracy (fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie)

Ksãdza doktor Bernard Sychta ùmarł 25 lëstopadnika 1982 roku w Klinice Akademii Medycznej we Gduńsku.

Za wiółgã robótã dlò dwùch regionów Kaszëbi i Kòcewiòcë ùtcëlë ksãdza za żëcò i pò smiercë. Wëstrzód wiele znanków wdãcznotë nõlëżi wspomnãc medale wëbitë na jegò czesc przez Zrzeszenié Kaszëbskò-Pòmòrsczë za *Kaszëbsczy słowòrz* i Towarzëstwò Miłotników Zemi Kòcewsczy za *Słowòrz kòcewsczy*. Tedë ju gòdało sã, że dokòzë ksãdza Sychtë dorównujã robòcë Samùela Bògùmiła Linde – aùtora *Słowarza pòlsczégò jãzëka*. Żlë jidze ò kaszëbsczë słowarze, to bëło jich wiele przed Sychtã i pò nim, ale żòden ni mòże sã równac z jegò dokòzã.

Kaszëbi i Kòcewiòcë pamiãtajã ò wiółdzim dzejòrzu, chtëren pòswiãcył swòje żëcë na robòtã dlò nich. Pòjòwiajã sã pòstãpnë pamiãtkówë tòfle: òd 1989 roku na Parafialnym Dodomie w Skórczu, òd 1992 roku na stolëmnym kamie kòl òjczësti chëczë w Pùzdrowie, òd tegò téż czasu w Miejszcy Pùblicznej Bibliotece w Starogardze. Pamiãtkówë tòfle nalëzemë téż w Liceum Katolëcczym w Swiecy, w Spòdleczny Szkòle numer 6



Podczas wypoczynku
(fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie)



Na tle katedry (fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie)



Nekrolog zawiadamiający o śmierci ks. Sychty
(fot. ze zbiorów Szkoły Podstawowej w Puzdrowie)

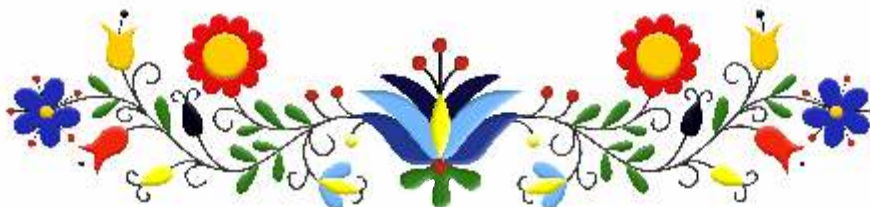
w Kòscérznie, w Miejszi Bibliotece w Pelplinie, a òd niedòwna téż w Kaplëcë Łaszewsczych na småtòrzu w Serakòjcach, chtëren to plac je przeznaczony na pamiątkowi mòl ùtceniò zasłużonëch dlò Serakòwsczi Zemi.

3 gòdnika 1981 rokù senat Gduńszczégò Ùniwersytetu nadòł ksądzu Sëchce, jakno jednémù z pierszych, titel doktora honoris causa za dokòzë dozwlajacë pòznawac kùlturã Kaszëb i Kòcewiégò.

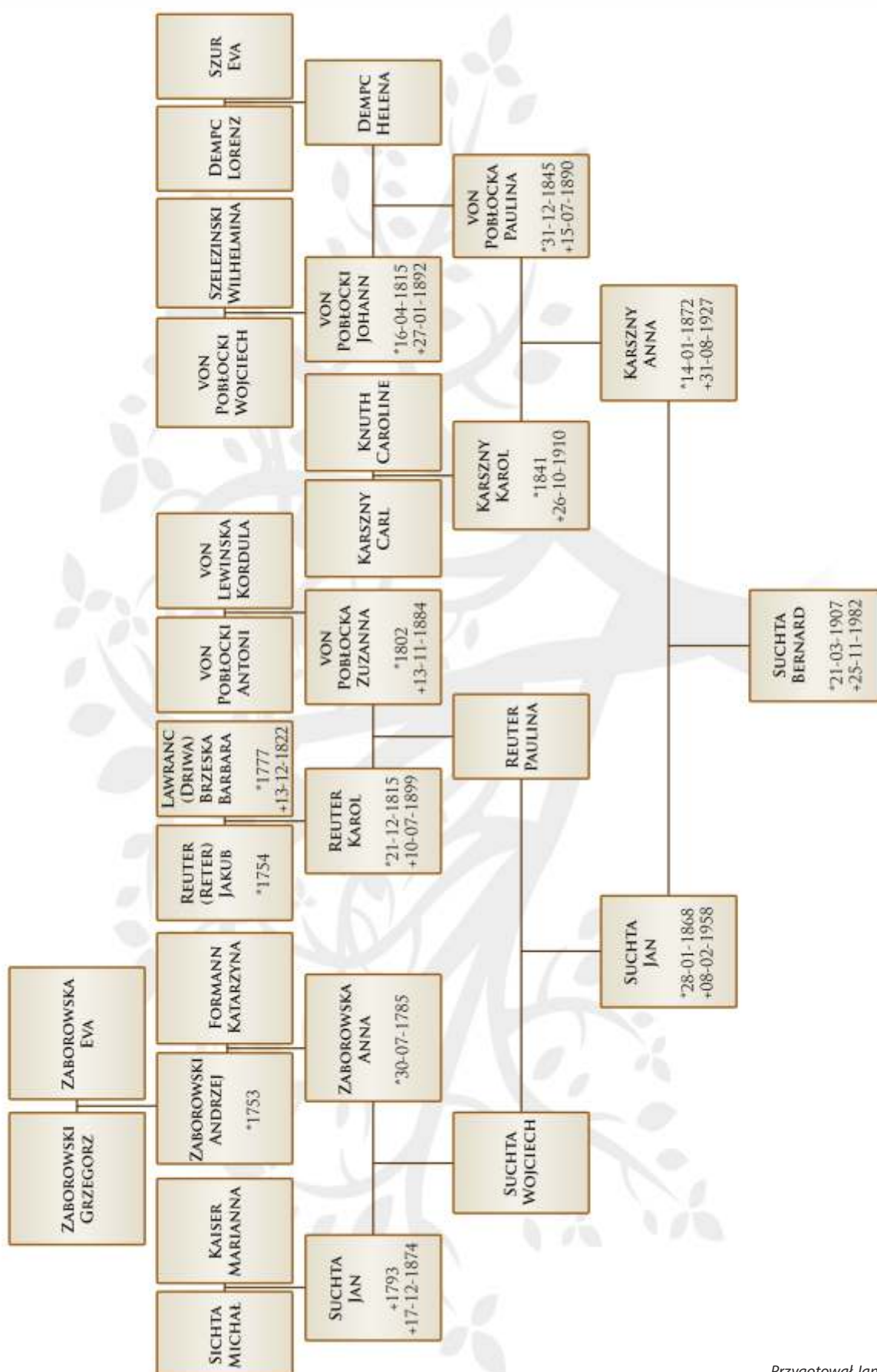
Mòże rzec, że dokòzë ksądzu Sëchtë są stolëmnë, co ju w 1968 pòdczorchnälë młodi ze sztudencégò klubù Pòmòraniò przëznanim mù Medalu Stolëma.

Ksądz Sëchta bëł nadzwëczajno skrómnym człowiekã i nigdë ò zòdnë zaszcitë nie zabiégòł, żlë jaczi mù są trófiòł, cesził są z niego, dzäkòwòł, ale téż wiedno bëł zakłòpòtóny, nie lubił rejbachù wkòł swòji òsobë. Barzi licził na pamiãc pò smiercë pisząc w przedmòwie do Słòwarza kaszëbszczégò „Może mi kiedyś policzã Kaszuby, zem je tak kochał, tak się dla nich trudił”. I pòlicziłë mù nie tëlko Kaszëbë. Ksąze Bernardze – pamiãc ò twòjich dokòzach trwò i trwac bądze, Kaszëbi liczã są z kòzdim twòjim słowã, bòs wëbròł nòlepszi z pòmników, jaczi mòże pò se òstawic człowiek – słowò pisónë i to na dodòwk mądrë słowò.

Przëszëkòwa – Danuta Pioch



Przodkowie ks. B. Sychty





Ks. Bernard Sychta a gmina Sierakowice

Niezwykli ludzie z otoczenia ks. Bernarda Sychty

Anna Sychta z d. Karszna (1872-1927)

Matka Księdza Bernarda Sychty. Córka Karola Karsznego z Potęgowa i Pauliny von Pobłockiej z Lini. Siostra Ottona Karsznego – pierwszego polskiego wójta Sierakowic. Wyszła za Jana Sychtę 12 lutego 1895 roku jako 22-letnia kobieta, ślub miał miejsce w kościele p.w. św. Marcina w Sierakowicach. Wydała na świat 14 dzieci (Lucjan, Władysław, Jadwiga, Agnieszka, Marta, Kazimierz, Bernard, Helena, Stefania, Leon, Brunon, Anna, Leonard, Jan). Dzielnie wspierała swoje dzieci, formowała ich patriotyczne postawy, uczyła w czasach zaborów pisanie i czytanie po polsku. Ksiądz Sychta we wstępie do swojego Słownika gwar kaszubskich napisał, że głównymi sprawcami powstania dzieła byli jego „starsi”, czyli rodzice. Byli też pierwszymi informatorami leksykografa. Matka zachęcała syna do zainteresowania się rodzimym językiem, prezentując mu jeden z pierwszych słowników kaszubskich, stworzony przez jej wuja Gustawa Pobłockiego.

Fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie



Jan Sychta (1868-1958)

W niektórych źródłach nazwisko zapisywane jako Suchta. Ojciec Księdza Bernarda. Syn Wojciecha Suchty z Załakowa i Pauliny Reuter z Puzdrowa. W wieku 27 lat poślubił Annę Karszną. Prowadził gospodarstwo rolne, stale powiększając jego areal, aż doszedł do 100-hektarowego majątku, w którym zatrudniał liczną rzeszę pracowników. Ze szwagrem Antonim Miszkiem z Dąbrowy prowadził też cegielnię produkującą białą cegłę. Zajęty sprawami gospodarskimi i pochłonięty działaniami administracyjnymi w zakładzie znajdował jednak czas dla liczego potomstwa. Ksiądz Sychta wspominał ojca jako wdzięcznego opowiadacza, sypiącego anegdotami, opowiadaniemi i podaniami ludowymi jak z rękawa. To on zapewne obudził w małym Bernardzie szczególne zamięrowanie do Kaszub i ich kul-



tury. Cieszył się także Jan Sychta uznaniem otoczenia, zawsze zatroskany losem wielkiej i małej ojczyzny szybko zasłużył na powszechne poważanie w środowisku.

Fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie

Otton Paweł Wojciech Karszny (1875-1938)

Brat Anny Sychty z d. Karszny (matki ks. Bernarda Sychty). Urodzony 29 XI w Potęgowie, syn Karola i Pauliny (z d. Pobłocka). Naukę pobierał w progimnazjum w Pelplinie, potem pracował w gospodarstwie rolnym ojca. Ożenił się w 1898 roku z Julianną Walckusz z Mojuszewskiej Huty i zamieszkał w jej majątku. Za patriotyczne działania spotykały go liczne represje ze strony władz pruskich, w wyniku czego w 1905 roku sprzedał majątek żony i przeniósł się do Gdańska. Tu też nie zrezygnował z patriotycznych działań – prowadził tajną szkołę j. polskiego i historii.

W 1910 wyjechał do Nadrenii, gdzie zajmował się oświatą tamtejszych robotników z Polski. Czynnie uczestniczył w działaniach I wojny światowej. W styczniu 1920 roku wolą ludności Sierakowic został obwołany pierwszym polskim wójtem, tu też spoczął na parafialnym cmentarzu w 1938 roku. Za życia zajmował się pisarstwem – powieści, utwory sceniczne, wiersze okolicznościowe. Tworzył pod pseudonimem Sambor znad Bałtyku.

Fot. z archiwum „Wiadomości Sierakowickich”



Juliusz Pobłocki (1835-1915)

Wuj Anny Sychty (matki ks. Bernarda). Urodzony w Łęczycach, w rodzinie Augustyna i Joanny Sychowskiej. Brat Leona, Gustawa i Wojciecha – zasłużonych dla kultury i nauki pomorskiej kapłanów. Naukę pobierał w Łęborku, w gimnazjum w Chojnicach, studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Uzyskał doktorat filologiczny w Berlinie. Uczyl języków klasycznych i historii w szkołach średnich, kształtując patriotyczne postawy młodzieży. Był wśród założycieli i późniejszych współpracowników „Pielgrzyma”. Prowadził parafię w Chełmnie, współpracując ze wszystkimi patriotycznie nastawionymi organizacjami. Pochowany w Chełmnie.

Gustaw Pobłocki (1840-1915)

Brat Juliusza Pobłockiego, wuj Anny Sychta. Ksiądz katolicki. Zajmował się leksykografią kaszubską, twórca jednego z pierwszych słowników kaszubskich (*Słownik kaszubski z dodatkiem idyotyzmów chełmińskich i kociewskich*, Chełmno 1887). Ta praca mogła wywrzeć duże wrażenie na późniejszym leksykografie – Bernardzie Sychcie (pokazała mu ją matka Anna, przechowująca cenną książkę w swoich zasobach). Pobierał naukę w progimnazjum w Wejherowie, w gimnazjum w Chojnicach, studiował w Seminarium w Pelplinie i w Monasterze. Był wikariuszem w Tucholi i w Chełmnie, gdzie wspierał patriotyczne działania brata Juliusza. Tu też tworzył swoje pierwsze prace naukowe i literackie. Współpracował ściśle z chełmińskim wydawcą literatury dla ludu – W. Fiałkiem, który również wydał jego dzieło – *Słownik kaszubski*. Zarządzał parafią w Działdowie, był proboszczem w Kokoszkach pod Starogardem i ostatecznie we Wtelnie (pomiędzy Bydgoszczą a Koronowem), gdzie został pochowany.

Fot. internet



Anna Sychta – Hanka (1914-1974)

Ukochana siostra ks. B. Sychty, towarzysząca, gospodyni, sekretarka wspierająca tworzenie dzieła życia – *Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Puzdrowie wspierała siostrę Helenę w prowadzeniu gospodarstwa. Kiedy ks. Sychta objął posadę kapelana w Szpitalu dla Psychicznie Chorych w Kocborowie, 21-letnia kobieta postanowiła go odtąd wspierać i prowadziła mu dom. Szybko stała się duszą każdego domu zamieszkiwanego przez ks. Sychtę, bez jej zdania i pomocy nie wykonywał odtąd żadnego ważniejszego kroku w swoim zapracowanym życiu. Dlatego kiedy odeszła 8 lat wcześniej od niego na „wieczną wachtę”, nie mógł się z tym faktem długo pogodzić. Pochowana na cmentarzu w Pelplinie, obok mogiły brata.

Fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie



Konstantyn Dominik (1870-1942)

Pierwszy biskup wywodzący się z kaszubskiego ludu. Urodzony w Gnieźdźewie koło Pucka, w rodzinie Michała i Anny Derc (która wcześniej zmarła, osierociwszy 3 dzieci). Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w Collegium Marianum w Pelplinie, potem w Gimnazjum Klasycznym w Chełmnie i w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Po pracy duszpasterskiej w Starych Szkotach i w Chełmnie został mianowany wicerektorem, a następnie rektorem Seminarium Duchownego w Pelplinie. Był nim między innymi w czasie, gdy studiował ks. Bernard Sychta. Sakrę biskupią przyjął w 1928 roku, jako pierwszy biskup z Kaszub. Był bardzo lubiany przez młodzież. Odwiedzał go też B. Sychta, który od swego mistrza przejął pewne maksymy i wskazówki, np. powtarzał wielokrotnie: *Kto chce rozpalać innych, sam musi płonąć* czy też *Nie marnować nigdy czasu*. Biskup Dominik zmarł w czasie wojny i został pochowany na cmentarzu w Orunii, po wojnie przeniesiono jego szczątki na pelpliński cmentarz. Od 1979 r. toczy się w Rzymie proces beatyfikacyjny Sługi Bożego księdza biskupa Konstantyna Dominika.

fot. Wikipedia



Michał Urbanek (1886 – 1982)

Syn robotnika z Dębicy. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Potem pracował jako nauczyciel w Sanoku, organizował biblioteki, reaktywował drużynę harcerską w tym mieście. W latach 1920 do 1926 był nauczycielem w Wejherowie (w tym czasie uczniem tegoż gimnazjum był Bernard Sychta). M. Urbanek należał do grona pedagogów wymagających, ale niegnębiących uczniów, którzy wyszli z niemieckojęzycznych szkół i mieli niejakie trudności we władaniu czystą polszczyzną. Dla młodego Bernarda wyzwania stawiane przez profesora były dopinaniem i przyniosły wkrótce ogromny sukces. Pomiędzy uczniem a nauczycielem powstała wtedy silna więź przyjaźni, która przetrwała aż do momentu śmierci obojga (a odeszli w tym samym 1982 roku). Michał Władysław Urbanek był działaczem oświatowym, komendantem hufca, organizatorem harcerskiego klubu sportowego. Z Wejherowa przeniósł się do Gimnazjum Polskiego im. Macierzy Szkolnej w Gdańsku, gdzie pracował do wybuchu wojny. W czasie II wojny prowadził tajne nauczanie w Gdyni, Krakowie i Dębicy. W latach 1945-1967 uczył języka polskiego w LO w Sopocie, aż do momentu przejścia na emeryturę w wieku 81 lat. Zmarł mając lat 96 i został pochowany na cmentarzu w Sopocie.



Tadeusz Bilikiewicz (1901-1980)

Syn Bolesława i Kazimierzy ze Swarczyńskich, urodzony we Lwowie. Gimnazjum kończył w Krakowie. W latach 1919–1925 studiował medycynę, a następnie filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim (1928–1931). Pomiedzy jednym studium a drugim pracował w szwajcarskiej Klinice Psychiatrycznej w Zurychu. W roku 1931 habilitował się na UJ jako docent historii filozofii i medycyny. Los zetknął doktora Bilikiewicza z ks. Sychtą w latach 1935–1939 w Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie. Bilikiewicz był ordynatorem w szpitalu, ks. Sychta kapelanem. Doktor Bilikiewicz pracował w szpitalu także w czasie wojny, ks. Bernard niestety musiał się ukrywać. Ponieważ doktor należał do ludzi odważnych, ukrywał Polaków i Żydów w podziemiach szpitala. W swoim mieszkaniu udzielił również schronienia przyjacielowi, ks. Sychcie, któremu cudem udało się wymknąć z okupowanego szpitala w Toruniu i wrócić pod osłoną ciemności do Kocborowa. B. Sychta ukrywał się w mieszkaniu Bilikiewiczów do października 1941 roku, kiedy to lokum zostało przekazane niemieckim lekarzom i siłą rzeczy już nie mogło stanowić bezpiecznego schronienia. W 1950 roku Tadeusz Bilikiewicz zaczął kierować Katedrą i Kliniką Psychiatrii Akademii Medycznej w Gdańsku. Należał do członków Polskiej Akademii Umiejętności. W 1971 roku przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1980 roku i został pochowany na Cmentarzu Łostowickim w Gdańsku.

Fot. www.oil.org.pl

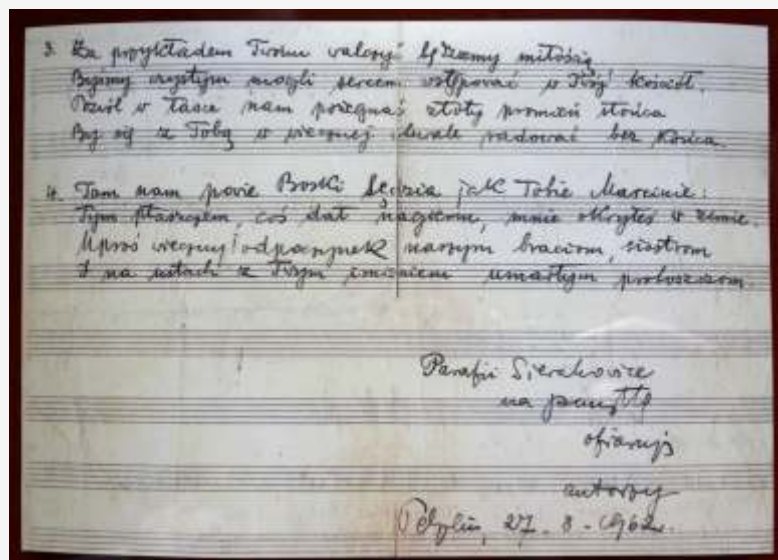


wy kaszubskiej. Stał się niezastąpionym informatorem ks. Sychty, co więcej, jako prezes działającego w pelplińskim seminarium Klubu Studentów Kaszubów, zorganizował sztab kaszubologów zbierających materiały w różnych zakątkach kaszubskiej ziemi, z których się wywodzili (szczególne zasługi obok ks. Lewińskiego wnieśli: ks. Teofil Rychter i ks. Antoni Pepliński). Kiedy ks. Lewiński wykonywał kolejne posługi duszpasterskie: w Łebczu, w Dąbrówce koło Grudziądza, w Dąbrówce koło Chojnic, w Karwi (Parafia św. Antoniego Padewskiego 1974-1992) – odwiedzał go ks. Sychta, by badać język miejscowych Kaszubów lub spisywać informacje od gospodarza. Ks. Bolesław Lewiński zajmował się dodatkowo muzyką, poproszony o przysługę przez wuję napisał m.in. melodie pieśni do *Matki Boskiej Swarzewskiej* autorstwa ks. Sychty, również jego autorstwa jest melodia *Pieśni do św. Marcina* napisana i skomponowana przez autorów dla parafii sierakowickiej.



Bolesław Lewiński (1922-1992)

Dla ks. Bolesława Lewińskiego ks. Bernard Sychta był wujem. Babcia ks. Bolesława - Wincentyna Kwizdińska, z domu Sychta - była rodzoną siostrą Jana Sychty z Puzdrowa. Babka Wincentyna opowiadała małemu Bolesławowi dużo o Bernardzie, była z niego niezmiernie dumna, wspominała uroczystości prymicyjne w Sierakowicach. Bolesław Lewiński rozpoczął studia teologiczne w roku 1946, właśnie w momencie przenosin B. Sychty z Kocborowa do Pelplina celem objęcia probostwa parafii katedralnej. Oczywiście złożył wujowi wizytę i odtąd był już stałym bywalcem plebanii, nie tylko z uwagi na pokrewieństwo, ale szczególnie z powodu doskonałej znajomości mo-



Nuty i tekst „Pieśni do św. Marcina” z oryginalną dedykacją od autorów

Związki ks. Sychty z Kaszubami i Kociewiem

Życie i twórczość

Ponad Sto lat temu, we wsi Puzdrowo, niedaleko Sierakowic „przyszedł na świat wraz z pierwszym dniem wiosny” siódmy potomek zacnych gospodarzy i gorących patriotów - Jana i Anny Sychtów. Imię Bernard otrzymał najprawdopodobniej na cześć obdarzanego już wtedy szacunkiem



sierakowickiego proboszcza – ks. Bernarda Łosińskiego. W roku 1914, wśród kolejnych siedmiorga dzieci Sychtów, przyszła na świat Anna, zwana powszechnie Hanką, która w przyszłości będzie oddaną towarzyszką prac naukowych i literackich Bernarda.

Mimo że szkoły, które przyszło kończyć młodemu Bernardowi, nauczały w języku niemieckim, ten już w najmłodszych latach przepojony został miłością do języka kaszubskiego i polskiego.



„Winni temu są moi ‘starsi’, (...) którzy wyczarowali w mym dziecięcym sercu nieprzemijającą miłość do wszystkiego co kaszubskie, a więc zarazem polskie” – pisał po latach. Po czterech latach nauki w szkole powszechnej w Puzdrowie i po dwóch latach nauki w gimnazjum niemieckim w Gdańsku, rodzice przenieśli Bernarda do Wejherowa. Tam już uczył się po

polsku i po 8 latach nauki zdał egzamin maturalny w Gimnazjum i Liceum im. Króla Jana III Sobieskiego. Był uczniem bardzo obowiązkowym, mało mównym i wrażliwym.



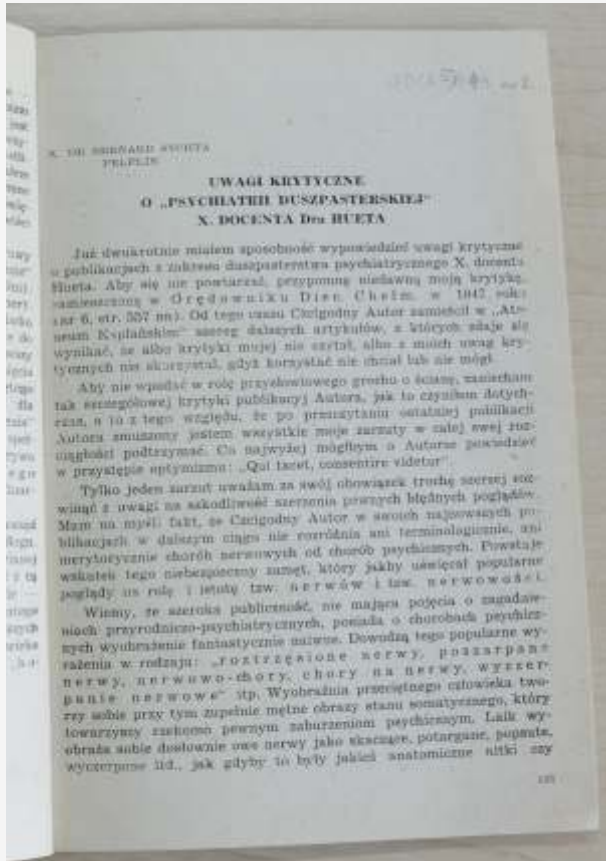
Jeszcze przed wakacjami młody maturzysta zawiązał dokumenty potrzebne do przyjęcia w poczet studentów Seminarium Duchownego w Pelplinie; na jego decyzję mieli z pewnością wpływ wielkiej zacności kapłani, z którymi Bernard stykał się zarówno w rodzinie, jak i w szkole. Jednym z nich był ks. biskup Konstantyn Dominik. Najprawdopodobniej zachęty jego i innych przyczyniły się do tego, że już jako uczeń wolne od nauki chwile przeznaczał na twórczość literacką i gromadzenie materiałów językowych. Pod koniec 1932 roku przyjął ostatnie święcenia kapłańskie, a od początku następnego roku podjął pracę wikariusza w Świeciu, skąd już po dwóch miesiącach został skierowany przez biskupa S.W. Okoniewskiego do wiejskiej parafii w Sarnowie,



jednak pod koniec tegoż roku wrócił do Świecia. Miał jako ksiądz coraz więcej obowiązków, ponieważ dodano mu funkcję kapelana w miejscowym szpitalu i Zakładzie Psychiatrycznym. Ks. Sychta bardzo się zaangażował w pracę z chorymi umysłowo, a chcąc im jak najskuteczniej służyć „(...) sięgał po literaturę fachową, rozmawiał tak z chorymi, jak i z lekarzami” (...). To pełne gorliwości podejście do problemów ludzi chorych umysłowo zostało zauważone przez zwierzchników i zaowocowało propozycją objęcia funkcji kapelana w Krajowym Szpitalu Psychiatrycznym w Kocborowie pod



Starogardem Gdańskim. Od maja 1935 roku ks. Sychta przyjął samodzielne stanowisko w tym szpitalu. Dalej uzupełniał swoją wiedzę i doskonalił umiejętności potrzebne do współpracy z chorymi, a wspomagał go w tej edukacji doc. Tadeusz Bilikiewicz, późniejsza sława w dziedzinie psychiatrii.



Artykuł ks. B. Sychty opublikowany w „Orędowniku Diecezji Chełmińskiej”

Po zamieszkaniu w Kocborowie do ks. Sychty dołączyła w charakterze pomocy i gospodyni jego siostra Anna Sychtówna. Do wybuchu wojny, oprócz pracy duszpasterskiej, był tu czas na twórczość literacką i naukową. Gdy wybuchła wojna, ks. Sychta przebywał w szpitalu w Toruniu, gdyż latem 1939 roku zachorował na tyfus. W zamieszkaniu pierwszych dni wojny udało mu się wymknąć ze szpitala i wrócić do Kocborowa. Tam ukrywał się przez rok w mieszkaniu państwa Bilikiewiczów, potem zaś do końca wojny ukrywał się u dwóch różnych rodzin we wsi Osie koło Kocborowa. To były „lata udręki i tułaczki”. Mimo izolacji wykorzystywał obecność w swoim otoczeniu nielicznych Kociewiaków i gromadził materiały nie tylko do słownika kaszubskiego, ale i kociewskiego. Po wojnie jeszcze na dwa lata wrócił do pracy w Kocborowie, wtedy też podjął eksternistyczne studia na uniwersytecie w Poznaniu, które zwieńczyło uzyskanie doktoratu.

W 1947 roku – mocą dekretu biskupiego – został proboszczem parafii w Pelplinie. Miał bardzo wiele pracy duszpasterskiej, jednak dzięki ogromnej pracowitości udawało mu się łączyć obowiązki duszpasterza z pracą naukową i literacką. Oprócz tego przez 20 lat prowadził zajęcia z przyszłymi kapłanami w seminarium, dzieląc się wcześniej zdobytą wiedzą i doświadczeniem dotyczącym pracy z chorymi; były to wykłady z psychiatrii duszpasterskiej oraz z psychopatologii. Dopiero po 22 latach, mimo kilkakrotnie kierowanych do biskupa próśb, został ks. Sychta zwolniony z funkcji proboszcza. Dziękując za wieloletnią pracę biskup skierował doń między innymi takie słowa: „W szczególności wdzięczny jestem Mu za tak wydatną i skuteczną opiekę, którą otaczał biednych i chorych Pelplina”. Ponieważ pod koniec swojej pracy duszpasterskiej został mianowany przez biskupa K. J. Kowalskiego kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Chełmińskiej, otrzymał też prawo do zamieszkania w tzw. „kanonii” – domu z ogrodem, w którym mieszkał do końca życia.

Twórczość literacka pojawiła się w życiu naszego Rodaka bardzo wcześnie; jako uczeń gimnazjum napisał trzyaktówkę pt. *Szopka kaszubska*. Nie zachowała się do dzisiaj, ale według relacji autora były to jasełka z udziałem wybitnych postaci kaszubskich. Kolejny utwór o tematyce bożonarodzeniowej to *Gwiazdka ze Gduńska*, opublikowany po śmierci autora, który nadal służy miłośnikom teatru na Kaszubach. W 1937 roku wydano kolejną sztukę ks. Sychty pt. *Hanka sã żeni*. To bardzo rozbudowany utwór, zawierający wpleciony w ciekawą fabułę opis wszystkich zwyczajów i obrzędów towarzyszących weselu na Kaszubach. Są tam utrwalone okolicznościowe pieśni, tańce, „przysłowia i zabobony, podania i legendy, oryginalne przemówienie drużby weselnego”. Podobny jest inny utwór pt. *Wesele kociewskie*, w którym ks. Sychta zawarł opis zwyczajów weselnych zaobserwowanych na Kociewiu, gdzie przez lata żył, pracował i ukrywał się w czasie okupacji. Do dramatów ilustrujących obyczajowość na Kaszubach należy również *Dziewczã i miedza*; ta sztuka była w latach 90. z powodzeniem grana również przez sierakowicki teatr amatorski „Bina”.

Oddzielną grupę utworów ks. Sychty stanowią dramaty historyczne zawierające ogromny ładunek myśli patriotycznej. Najpierw powstał utwór zatytułowany *Spiącé wòjskò*, przerobiony później na *Przebudzenie*. W utworach tych Kaszubi budzą się do walki o wolność i o połączenie z Macierzą, czyli z Polską. Tematycznie wiąże się z nimi kolejna sztuka – *Bùdzta spiącëch*. Za to, że ks. Sychta opowiadał się

tam bardzo jasno za wizją „Wielkiego Pomorza złączonego z odrodzoną Polską”, na początku II wojny hitlerowcy spalili na rynku w Wejherowie cały 10-tysięczny nakład sztuki i zmusili jej autora do ukrywania się. Z osobistych doświadczeń wojennych ks. Sychty zrodziła się jeszcze jedna sztuka historyczna – *Ostatnô gwioźdzka Mestwina*. Tutaj Smętek, obecny i w innych dramatach historycznych jako dobry duch słowiańskiej duszy Pomorza, zostaje przeciwstawiony złemu duchowi, którym jest Purtk – „diabeł będący nośnikiem zła idącego z Niemiec”.

Spśród innych dziedzin sztuki, które uprawiał ks. Sychta, należy wymienić chociażby poezję; w niezbyt może obfitym dorobku poetyckim znajdują się utwory bardzo u nas znane: wiersz pt. *Kaszëba bël mój tatk* oraz pieśń o świętym Marcinie, patronie Sierakowickiej parafii. Artystyczna dusza ks. Sychty wyrażała się również w malarstwie. Zachowało się około 60 obrazów – pastelii, biało-czarnych rysunków i akwareli – w których utrwalił przede wszystkim urodę kaszubskiej wsi. Miał również talent do rysowania karykatur; obdarowywał nimi ludzi, z którymi przychodziło mu spędzać wspólnie czas.

Najważniejszą wszakże dziedziną twórczości ks. Sychty była praca naukowa. Dziełami życia są dwa słowniki: siedmiotomowy *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* oraz trzytomowe *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*. Zbieranie materiału do słownika kaszubskiego rozpoczął niemalże w dzieciństwie; w czasach gimnazjalnych dowiedział się, że istnieje słownik języka kaszubskiego i wtedy zaniechał gromadzenia kaszubskich słów z pasją oddając się twórczości literackiej. Gdy zrozumiał, jak niepełny jest liczący 1800 haseł dotychczasowy słownik, ponownie zaczął zapisywać „rodną mowę”. Praca ta trwała dziesięciolecia. Zbieraniu materiałów mógł poświęcać tylko letnie miesiące, gdy był wolny od obowiązków duszpasterza i wykładowcy. Wspomina, że jeździł „od parafii do parafii, gdzie znów chata, stodoła, pole i las razem z jeziorem, do którego doszło jeszcze morze, otwierały mi drogę do zaczarowanego królestwa słów. W tym królestwie czułem się jak w domu (...)”. Był znany i lubiany w różnych zakątkach Kaszub dzięki swym utworom scenicznym i serdecznemu stosunkowi do swoich informatorów, z którymi rozmawiał zawsze po kaszubsku.

Jednak tworzenie słownika, to nie tylko gromadzenie słów. Trzeba było rozstrzygać bardzo wiele kwestii z zakresu takich nauk jak językoznawstwo, leksykografia, dialektologia i etnografia. Ks. Sychta konsultował swoje wątpliwości z największymi autorytetami wymienionych dziedzin i pozyskiwał ich ogromne uznanie. Pracując wytrwale, systematycznie i żarliwie ocalił od zapomnienia tysiące

ginących słów. W słownikach uwieczniono nie tylko wszystkie części mowy kaszubskiej, ich zastosowanie w przeróżnych okolicznościach, ich wymowę w różnych częściach Kaszub, ale również „zawołania na zwierzęta, okrzyki przy wabieniu i odpędzaniu zwierząt i ptaków z naśladowaniem ich głosów, [...] sposoby naśladowania dźwięków instrumentów muzycznych, dzwonów, rytmu maszyn, stukotu kół



„Kaszubskie nazwy diabła (wyjtki ze słownika kaszubskiego)”

jadącego pociągu, uderzeń cepami i młotem, brzęku kosy, szumu morza i wichrów, szmeru padających kropel wody”. I tak „powstał najlepszy i najpełniejszy gwarowy słownik słowiański (...) liczący około 60 tysięcy haseł”. Drugi słownik powstawał od 1975, po ukończeniu *Słownika gwar kaszubskich*, już bez pomocy siostry Anny, która zmarła niespodziewanie. Słownik ten od strony budowy i transkrypcji jest podobny do pierwszego, ma również gniazdowy układ haseł, natomiast zawiera więcej ilustracji folklorystycznych w postaci bajek, pieśni, wyliczanek itp.

Opis dokonań ks. Sychty nie byłby kompletny, gdyby nie wspomnieć o jego pozostałych licznych publikacjach z dwóch dziedzin. Jedną z nich stanowi kilkanaście studiów teoretycznych o specyfice języka kaszubskiego, na przykład o przezwiskach używanych na Kaszubach. W drugiej grupie są publikacje pastoralno-psychiatryczne, a wśród nich praca o mistycznym związku ludu z przyrodą oraz opracowanie zagadnień duszpasterstwa psychiatrycznego.

Maria Dyczewska, fot. Mirosław Kuczkowski

Całość opracowano i wszystkie cytaty zaczerpnięto z: Jan Walkusz, *Piastun słowa*, Gdańsk-Pelplin 1997



Związki ks. Sychty z Kaszubami i Kociewiem

Najważniejsze pasje ks. dr. B. Sychty

W Biblii powiedziano „Obyś był zimny albo gorący”. Te słowa po tysiącach lat wciąż daje się odnieść do każdego człowieka i wszelkich aspektów jego działalności. Oczywiście lepiej, by był „gorący”, wręcz płonął, bo według słów zapisanych dalej w Księdze Apokalipsy św. Jana „skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust”.

Próbując spojrzeć przez pryzmat tych słów na działania ks. B. Sychty trzeba powiedzieć, że był niezwykle miary pasjonatem. W każdej dziedzinie, jaką się zajmował w swym niezwykle zapracowanym życiu, osiągnął niesamowicie dużo. Aż dziw, że jeden człowiek potrafił zmierzyć się z tyloma różnymi zadaniami, które sam zresztą przed sobą stawiał, i zakończyć je sukcesami.

Jego przedsięwzięciom na pewno przyświecał cel nadrzędny. Patrząc z perspektywy czasu na dzieła ks. Sychty można bez wątpienia powiedzieć, że lejtymotytem jego prac były ukochane Kaszuby i fascynacja drugim regionem – Kociewiem. Z każdym z nich silnie zrośnięte było życie i twórczość Księdza.

Kaszuby – to ojcowizna – ojciec Jan, matka Anna, rodzeństwo; szkoła podstawowa i gimnazjum, znajomi, sąsiedzi, krewni; patriotyczne wychowywanie przez matkę i ojca, uświadamianie młodemu człowiekowi wartości ojczyściej mowy, ukazywanie dorobku innych na rzecz Kaszub (w tym wuja Pobłockiego i jego słownika). Oto jak sam wspominał atmosferę domu rodzinnego: „Wszystkiemu winni są moi <starsi>, czyli rodzice Jan i Anna z domu Karszny, którzy wyczarowali w mym dziecięcym sercu nieprzemijającą miłość do wszystkiego, co kaszubskie, a więc zarazem i polskie.”

Z domu wynosi ks. Sychta przebogatą wiedzę związaną z życiem i wierzeniami ludu, stare opowieści, które potem ilustrują kolejne hasła „Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej”, rymowanki i śpiewy. Ale nie tylko rodzina jest kopalnią wiedzy: „Pierwszymi informatorami moimi była najbliższa rodzina, szczególnie ojciec i matka. Z czasem nie wystarczyła mi sama rodzina, zapragnąłem mieć dalszych informatorów we wsi... Ten kontakt z mieszkańcami wsi ułatwili mi rodzice... Ciekawiło mnie coraz bardziej, jak mówią gdzie indziej... Po wojnie podjąłem znowu prace nad gromadzeniem materiałów, rozszerzając zasięg swych badań na cały kaszubski obszar językowy”.

Dlaczego B. Sychta zajął się tak wyczerpującą pracą, jaką było gromadzenie słownictwa. Pewnie swoistym wyjaśnieniem mogą być następujące słowa wypowiedziane do gości podczas uroczystego wręczenia mu pamiątkowego medalu, wybitego z okazji wydania ostatniego tomu Słownika: „Przetrwaliśmy Kaszubi. Przetrwaliśmy wśród morskich wichrów i nawałnic, jakich nam nie szczędziła historia, a razem z nami przetrwała nasza kaszubska mowa, pełna rytmu morza. Ceńmy ją sobie. Ona obok mowy polskiej najpiękniejsza i nam najdroższa”.

Uważa ks. Sychta, że rodząc się na określonej ziemi zaciągamy wobec niej swoisty dług wdzięczności, który powinniśmy spłacić według ustalonej przez siebie taryfy. Bo jakże inaczej tłumaczyć słowa wiersza „Kaszëba bëł mój tat” – „Kaszëba, co bë zapiarł sã kaszëbsczégò jimienia, nie bëł bë gòdny, żebë gò kaszëbskò niosła zemia”. W przytoczonych słowach pobrzmiewa wpojona w domu patriotyczna nuta, ale jednocześnie troska o przyszłość rodnej mowy. Bardzo trafnie określił intencje tego wiersza ks. Jan Walkusz, autor biografii ks. Sychty: „Najbardziej rozpowszechniony wiersz <Kaszëba bëł mój tat> stanowi z jednej strony literacką interpretację świadomości kaszubskiej w kontekście historycznych zmagani mieszkańców tej części Pomorza i deklarację wierności etnicznym wartościom, z drugiej zaś – przestrogę dla współbratymców przed lekceważeniem własnego dziedzictwa i bogactwa kulturowego”. Tworzy zatem ksiądz Sychta, by mu „polczyły kiedyś Kaszuby, że tak je kochał, tak się dla nich trudił”.

I tak powstają związane z Kaszubami dramaty: „Hanka sã żeni”, „Spiącë wòjskò”, „Dzëwczã i miedza”, „Gwiôzdzka ze Gduńska”, „Bùdzta spiącëch”, „Przebudzenie”, „Òstatnò gwiôzdzka Mestwina”. Zainteresowanie ludem daje owoce w postaci rozpraw z zakresu etnografii, powstaje „Kultura materialna Borów Tucholskich” i inne teksty publikowane w różnych naukowych pismach. Odbiciem zainteresowań własnym regionem są też pieśni kościelne, m.in. Do Matki Boskiej Swarzewskiej, czy kaszubskie kolędy. Niezliczone pejzaże Kaszub, oglądane zapewne w czasie wędrówek w poszukiwaniu materiałów leksykalnych, znalazły odbicie w obrazach. Jednak pomnikowym dziełem sławiącym rodzimą ziemię jest niewątpliwie 7-tomowy „Słownik gwar

kaszubskich na tle kultury ludowej". To on przede wszystkim sprawił, że Kaszuby pamiętają o swym niezwykle utalentowanym i pracowitym rodaku.

Równie ważną pasją księdza Sychty, obok Kaszub, jest Kociewie. Według słów prof. J. Borzyszkowskiego: „Literatura dotycząca dziejów i kultury Kociewia na dobre rozwinęła się w II połowie XX wieku, m.in. za przyczyną ks. Bernarda Sychty. On to, jako Kaszuba, dał naszym braciom Kociewiakom niejedyn impuls do podjęcia indywidualnych i zbiorowych działań na rzecz zachowania i rozwoju własnego dziedzictwa i kultury”.

Z Kociewiem wiąże ksiądz Sychta swe życie w momencie podjęcia studiów filozoficzno-teologicznych w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie w 1928 roku i pozostaje z tym regionem związany do końca swych dni. W wydanym w 1959 roku „Weselu kociewskim” tak ujmuje pogląd na dwa bliskie mu regiony: „Czy to my tu na Kociewiu, czy Borsy w Borach, czy Lasaki, czy Kaszuby na morzu, jeziorach, jedna matka nas wszystkich kolebała, pokłóńma się w pas: Tobie, Polsko, chwała.” Po prostu uznaje piękno małych cząsteczek regionalnych ulokowanych w większej całości i sławi, jak może, ich uroki.

W Pelplinie spotyka innego sławnego Kaszubę, którym jest ks. bp Konstantyn Dominik. Musi czerpać wiele z dobrotliwego podejścia biskupa Dominika do otaczającej rzeczywistości. Kolejne wikariatki w Świeciu, Sarnowie, znowu w Świeciu pozwalają poznawać lud i kulturę Kociewia. Powstaje jego pierwsza sztuka zapisana w dialekcie kociewskim pt. Duchy w klasztorze, którą w 1934 roku wystawia amatorski teatr. Wziąwszy pod uwagę rok uzyskania święceń kapłańskich (1932) i rok napisania wspomnianej sztuki, trzeba powiedzieć, że ks. Sychta bardzo szybko zakorzenił się w tradycji i mowie tych, wśród których przyszło mu teraz żyć.

Zostaje kapłanem w Krajowym Szpitalu Psychiatrycznym w Kocborowie, tu przyjeżdża siostra Hanka, która odtąd będzie wierną współpracownicą we wszystkich pracach naukowych. Kociewie daje ks. Sychcie schronienie w czasie wojny, gdy szukają go Niemcy za patriotyczny dramat „Bùdzta spięcch”. Najpierw Bilikiewiczowie w Kocborowie, potem Sokołowsy w Osiu i dom Nogów to schronienia, ale też miejsca pracy naukowej. Tu trwa wzmo-

żona praca nad słownikiem kaszubskim, kociewskim oraz kulturą Borów Tucholskich. Potem powrót do Kocborowa, probostwo parafii katedralnej w Pelplinie, wreszcie tytuł kanonika gremialnego i zwolnienie z wielu obowiązków, o co sam B. Sychta zabiegał, by w pełni móc się poświęcić pracy naukowej. Kociewie też stało się miejscem wiecznego pochówku syna ziemi kaszubskiej, który równie ukończył drugą, w której przyszło mu żyć i tworzyć.

Miarą wartości, jakie cenił w Kociewiakach, niech będą jego własne słowa zapisane we wstępie do „Słownika gwar kociewskich” – „Jeżeli za tło słownika kociewskiego miała mi posłużyć kultura ludowa, to musiałem do głębi poznać pokłady tej kultury złożone w pieśniach, widowiskach i zabawach, w dorocznej obrzędowości i wierzeniach, lecznictwie, strojach, uprawie roli, itp. Trzeba było to wszystko, co wyszło spod serca kociewskiego, wydobyć i z całą godnością, na jaką zasługuje, przenieść do skarbu kultury ogólnonarodowej”.

Porównując niektóre wyrazy kociewskie z ich odpowiednikami kaszubskimi trudno oprzeć się refleksji, że „Kociewiak i Kaszub – dwa bratanki”.

Sprawdźmy:

léberka (kiszka wątrobianą) – kasz. léberka;

łachuder (oberwaniec) – kasz. łachùdra;

łuczk (szczypiorek) – kasz. łęczk;

mańijak (oszust, kłamca) – kasz. maniôrz;

mnielak (trzonek miotły) – kasz. miotelôk.

Takich porównań można by dokonać wiele, niech te jednak wystarczą, by potwierdzić, że i mowa kaszubska, i kociewska wyszły z tego samego pnia językowego.

Gdy spojrzeć na dwa regiony, z którymi los splótł drogi życiowe ks. Sychty, można powiedzieć za prof. J. Borzyszkowskim, że „Kaszuby i Kociewie poza mową, mimo poczucia odrębności regionalnej, łączy bardzo wiele... Kociewiaci i Kaszubi to dwie największe grupy regionalne Pomorza, które poza przyrodą łączy także kultura – tak materialna jak i duchowa. Jednakże przede wszystkim łączą je ludzie, zwłaszcza twórcy kultury, tacy właśnie jak ks. Bernard Sychta. Są wśród nich inni duchowni i świeccy, ale żaden nie dokonał dla Kociewia i Kaszub tak wiele jak ks. B. Sychta”.

Danuta Pioch





Kaszëba bët mój tatk

Kaszëba bët mój òjc i stark,
I jò jem téz Kaszëba,
Wiém, co to mòrze, wiatrë, sztorm...
I jak sã jim nie pòddac.
Tak jak Kaszëbą bët mój tatk
Chcã nim bëc pò òstatk.

Kò chto to sprawił, jak nié më,
Cwiardi jak dąb Kaszëbi,
Że mòrze Pòlsce òd sta lat
Przëgrëwò, spiëwò, szëmi?!
I grało mdze pò swiata kùńc
Òd Szczecëna za Gduńsk.

Kaszëba, co bë zapiarł sã
Kaszëbsczégò jimienia,
Nie bët bë gòdny, żebë gò
Kaszëbskò niosła zemia.
Ten jak na wietew ùschnie wneł,
Bò z niégò wińdze krew.



Związki ks. Sychty z Kaszubami i Kociewiem

Pamięć o ks. dr. Bernardzie Sychcie w regionach

Prace ks. Bernarda Sychty na rzecz zachowania dla kolejnych pokoleń dziedzictwa kulturowego Kaszub i Kociewia są nie do przecenienia. Wiele samorządów podjęło decyzję o uhonorowaniu tego wybitnego językoznawcy i badacza kultury, nazywając Jego imieniem ulicę, czyniąc Go patronem instytucji lub fundując tablicę pamiątkową.

Imieniem i nazwiskiem ks. Bernarda Sychty nazwano 19 ulic. Są to ulice w następujących miejscowościach (tam, gdzie udało się dotrzeć do odpowiednich informacji podano rok nadania): Sierakowice (1983), Stężyca (1984), Starogard Gdański (1986), Bojano (1991), Bydgoszcz (1992), Świecie (1995), Luzino (1995), Kiełpino (2000), Bytów (2007), Klukowa Huta (2010), Osie (2011), Kościerzyna (2011), Jastarnia, Gdańsk, Pelplin, Puck, Tczew, Rumia, Chwaszczyno.



W 1989 r. ks. Bernarda Sychtę wybrano na patrona domu parafialnego w Skórczu. Natomiast pierwszą placówką oświatową, która otrzymała Jego imię była Szkoła Podstawowa nr 6 w Kościerzynie. Uroczystości związane z nadaniem imienia i otrzymaniem sztandaru odbyły się 21 marca 1992 r., czyli w 85. rocznicę urodzin wybitnego językoznawcy i dramaturga. W tym dniu odsłonięto także tablicę

pamiątkową ku czci ks. Sychty oraz dokonano otwarcia Izby Patrona. Dzień Jego urodzin jest corocznie obchodzony jako Imieniny Szkoły, a święto poprzedzają Dni Patrona. Pamięć o ks. Bernardzie Sychcie i jego dokonaniach jest wciąż żywa wśród szkolnej społeczności. Uczniowie odwiedzają miejsca związane z osobą Patrona, składają kwiaty na Jego grobie, biorą udział w spotkaniach z miłośnikami regionu i literatury kaszubskiej, uczestniczą w konkursach i apelach przybliżających postać tego wybitnego humanisty. W szkole dwukrotnie miało miejsce spotkanie z ks. Janem Walkuszem, autorem biografii ks. Bernarda Sychty zatytułowanej „Piastun słowa”. W 1999 r., w związku z reformą systemu edukacyjnego, do szkoły podstawowej dołączyło gimnazjum, które do tej pory nie ma patrona, ale wkrótce ma się to zmienić. W marcu br. do Rady Miasta w Kościerzynie trafił wniosek Rady Peda-



Uroczystość nadania imienia Szkole Podstawowej nr 6 w Kościerzynie (fot. z kolekcji ks. Bernarda Sychty ze spuścizny prof. Andrzeja Bukowskiego będącej własnością Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego)

gogicznej, Rady Rodziców i Samorządu Uczniowskiego o nadanie Gimnazjum nr 1 imienia ks. Bernarda Sychty. Uroczystość zaplanowano na 16 października 2015 r.

Na wniosek Towarzystwa Miłośników Ziemi Kociewskiej (którego ks. B. Sychta był honorowym członkiem) i za powszechną aprobatą dyrekcji i pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Starogardzie Gdańskim, uchwałą Rady Miejskiej z dnia 8 października 1992 r. tamtejszej bibliotece nadano imię ks. Bernarda Sychty. Wybranie takiego patrona było wyrazem hołdu dla zasług ks. Sychty na rzecz Kociewia. Nadanie imienia oraz odsłonięcie pamiątkowej tablicy wykonanej przez miejscowego rzeźbiarza Piotra Skierkę według projektu Ryszarda, Szwocha odbyło się 28 listopada 1992 r.



Tablica pamiątkowa w starogardzkiej bibliotece



Publikacja ks. B. Sychty z dedykacją (po lewej) Ex libris MBP w Starogardzie Gdańskim (po prawej); (fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Starogardzie Gdańskim)

Z inicjatywy lokalnej społeczności Świecia z Mirosławem Lorchem na czele, oraz ks. Romana Zielińskiego, proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w grudniu 1997 r. zostało powołane do życia przez biskupa pelplińskiego Liceum Katolickie im. ks. Bernarda Sychty. Dziesięć lat później powstało tam także Gimnazjum Katolickie, a w 2012 r. Katolicka Szkoła Podstawowa. We wrześniu 2014 r. rozpoczęło działalność



Katolickie Przedszkole Aniołowo. Obecnie placówki funkcjonują pod nazwą Szkoły Katolickie im. ks. Bernarda Sychty.

Szkoła Podstawowa w rodzinnym Puzdrowie otrzymała imię swojego wychowanka w 16. rocznicę jego śmierci, czyli 25 listopada 1998 r.

Ks. Bernard Sychta znalazł się także wśród patronów Gimnazjum Publicznego im. Pisarzy Kaszubsko-Pomorskich w Luzinie. Placówka otrzymała imię i sztandar w październiku 2002 r. Co roku wybierany jest jeden z patronów, którego życie i twórczość przybliża się uczniom. Księdzu Bernardowi Sychcie poświęcono rok szkolny 2006/2007, a 31 marca 2007 r. odbyło się tam Święto Szkoły.

W maju 2006 r. również Pelplin dołączył do miast i gmin, które uhonorowały ks. Bernarda Sychtę. Jego imię otrzymała tamtejsza Gminna Biblioteka Publiczna (obecnie Miejska Biblioteka Publiczna).

Rok 2007 na Pomorzu był rokiem szczególnym jeśli chodzi o uczczenie pamięci ks. Bernarda Sychty. W tym roku przypadała bowiem 100. rocznica jego urodzin i 25. rocznica śmierci. W Gminie Sierakowice ogłoszono Rok Pamięci ks. dr. Bernarda Sychty. Podobnie uczyniły władze samorządowe Pelplina oraz Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. W ciągu całego roku szereg działań i inicjatyw samorządów, instytucji kulturalnych i placówek oświatowych ukierunkowany był na przybliżenie szerokieму gronu odbiorców osoby pelplińskiego benedyktyna oraz Jego dorobku.

21 marca 2007 r. w pelplińskiej bibliotece zainaugurowano obchody Roku Księdza Bernarda Sychty. Z tej okazji odsłonięto tablicę pamiątkową z następującym napisem:

*Dla upamiętnienia
100. rocznicy urodzin
księdza doktora
Bernarda Sychty
1907-1982
wielkiego kapłana,
etnografa, pisarza i malarza,
piewcy kultury Kociewia i Kaszub,
proboszcza parafii pelplińskiej
w latach 1947-1969*

*tablicę niniejszą fundują
mieszkańcy Pelplina*

Patronat honorowy nad pelplińskimi obchodami roku ks. B. Sychty objęli: ks. bp Jan Bernard Szłaga oraz burmistrz Andrzej Stanuch. Te kilka miesięcy było szczególnym czasem, gdy postać autora „Słow-

nika gwar kociewskich” została wysunięta na pierwszy plan. Księdzu Sychcie poświęcono wystawy, konkursy, referaty i sympozja, a pelplińska publiczność miała okazję obejrzeć Jego sztuki teatralne. Bieżące informacje o przebiegu Roku Ks. Bernarda Sychty ukazywały się na łamach „Informatora Pelplińskiego”.



*Tablica pamiątkowa w budynku pelplińskiej biblioteki
(fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pelplinie)*

Doroczny Konkurs Literatury Kaszubskiej „Rodnô Mòwa” w Chmielnie we wspomnianym 2007 roku odbył się pod patronatem ks. Sychty. Podobnie szósta edycja dyktanda kaszubskiego, która miała miejsce w listopadzie 2007 r. w Sopocie, popularyzowała twórczość ks. Bernarda Sychty. Ponadto uczestnicy dyktanda mieli okazję obejrzeć występ grupy teatralnej ze Szkoły Podstawowej w Załakowie ze sztuką ks. Sychty „Dziewcza i miedź” w reżyserii Sabiny Drywa.

Gmina Osie, na terenie której w latach 1941-45 ukrywał się przed hitlerowcami ks. Bernard Sychta, doceniła jego zasługi jako badacza kultury kociewskiej. Wyrazem tego jest wydana przez Bractwo Czarnej Wody w 2007 r. publikacja Mariusza Chudeckiego i Józefa Malinowskiego pt. „Piękno przyrody, ludowej kultury i słowa. Śladami ks. dr. Bernarda

Sychty po Ziemi Świeckiej". Jest to przewodnik historyczno-turystyczny popularyzujący zasługi ks. Sychty dla zachowania wiedzy o gwarze i kulturze kociewskiej. W 2011 r. jedną z ulic Osia nazwano imieniem ks. Sychty. Natomiast w 2013 r. została odsłonięta tablica pamiątkowa na budynku przy ul. Kościuszki, w którym w czasie wojny ukrywał się ks. Sychta. Rok później został stworzony liczący 55 km szlak rowerowy nazwany Jego imieniem. To szlak zaczynający się i kończący w Osiu. Łączy on cenne pod względem przyrodniczym, krajobrazowym i kulturowym tereny gmin Drzycim, Jeżewo i Osie.

Tablica upamiętniająca pobyt ks. Bernarda Sychty nad morzem znajduje się także w Jastarni. Jest zlokalizowana przy skrzyżowaniu ulic Portowej i ks. B. Sychty.

AK



Tablica na budynku przy ul. Kościuszki w Osiu
(fot. Urząd Gminy Osie)

Gmina Sierakowice w hołdzie swojemu Wielkiemu Synowi

Obelisk przy rodzinnym domu Sychtów w Puzdrowie

Z inicjatywy sierakowickiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przed rodzinnym domem Sychtów w Puzdrowie został posadowiony obelisk upamiętniający miejsce urodzenia słynnego folklorysty i naukowca. Odsłonięcie obelisku miało miejsce 8 czerwca 1992 r. Z tej okazji ukazało się wydanie specjalne „Wiadomości Sierakowickich”, gdzie napisano m.in.: *My – Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Sierakowicach – pragniemy spełnić tylko pragnienie, by doceniono Jego miłość i pracę dla Kaszub. Na miarę naszych możliwości odsłaniamy pomnik – polny kamień – jako symbol prostoty i związku z ziemią kaszubską, ale ze złotymi lite-*

rami, bo tego jest warta praca ks. Sychty dla kaszubszczyzny i polskości, a także kultury ogólnoludzkiej.

Odsłonięcie obelisku zostało poprzedzone mszą św. Uroczystościom towarzyszyło seminarium nt. życia i twórczości ks. dr. Bernarda Sychty. Kaszubski Zespół Teatralny „Bina” wystawił sztukę „Dziewczyna i miedź”, a na scenie sierakowickiej remizy wystąpił także KZPiT „Sierakowice”.

Od wielu lat opiekę nad obeliskiem sprawują uczniowie Szkoły Podstawowej im. Ks. Bernarda Sychty w Puzdrowie.

Fot. ze zbiorów Szkoły Podstawowej im. Ks. Bernarda Sychty w Puzdrowie





Gmina Sierakowice w hołdzie swojemu Wielkiemu Synowi

Patron ulicy w Sierakowicach

Kilka dni przed pierwszą rocznicą śmierci ks. Bernarda Sychty, Gminna Rada Narodowa w Sierakowicach uchwałą nr XXXII/80/83 z dnia 17 listopada 1983 r. zadecydowała o wyborze księdza Sychty na patrona jednej z ulic w Sierakowicach – w pobliżu budynku Urzędu Gminy, prostopadłą do ulicy Lęborskiej.

Szkoła Podstawowa im. ks. Bernarda Sychty w Puzdrowie

Szkoła Podstawowa w Puzdrowie na swojego patrona wybrała człowieka, który dla młodych ludzi stanowi niewątpliwie wzór godny naśladowania, człowieka niezwykle pracowitego i skromnego, a przy tym wywodzącego się z tamtejszego środowiska. Bo któż byłby lepszym patronem niż dawny wychowanek puzdrowskiej placówki, skromny kapłan, wybitny naukowiec, zdolny dramaturg, pisarz i poeta, utalentowany malarz, grafik i karykaturzysta, nazwany przez ks. Jana Walkusza „człowiekiem talentu i tytanicznej pracy”?

Uroczystość nadania imienia miała miejsce 25 listopada 1998 r., w 16. rocznicę śmierci ks. Sychty. Towarzyszyły temu wcześniejsze działania: od poznania życiorysu i twórczości przyszłego patrona, poprzez nawiązanie kontaktu z rodziną ks. Sychty, gromadzenie pamiątek, wywiady z osobami znającymi autora „Słownika gwar kaszubskich”, zorganizowanie wieczornicy w 15. rocznicę śmierci, spotkanie z ks. Janem Walkuszem i promocję jego książki „Piastun słowa”, wycieczkę do Pelplina śladami ks. Sychty, wystawienie sztuki „Gwiazdka ze Gduńska”, organizację i udział w konkursach, aż po uzyskanie pozytywnej opinii Kuratorium Oświaty w Gdańsku.

Nadanie imienia zostało poprzedzone mszą św. odprawioną w kościele parafialnym w Sierakowicach. Ówczesny proboszcz parafii św. Marcina, ks. Jerzy Mroczyński, poświęcił tablicę, która zawisa nad drzwiami wejściowymi do budynku szkoły. Dyrektor placówki Teresa Piotrowska przybliżyła historię pomysłu i prac prowadzących do nadania imienia szkole, a uczniowie przygotowali na ten dzień specjalny numer gazetki szkolnej, gdzie znalazło się m.in. uzasadnienie wyboru ks. Sychty na patrona:

Ks. dr Bernard Sychta pochodzi z Puzdrowa. Tutaj też mieszka Jego bliższa i dalsza rodzina.



Jest to postać znana i szanowana przez mieszkańców Puzdrowa. Bernard Sychta – o ile pozwalał mu na to czas – odwiedzał swoje rodzinne strony i chętnie rozmawiał z mieszkańcami wsi. Był życzliwy, serdeczny i bezinteresowny. Zyskał sobie sympatię wielu Kaszubów.

Bernard Sychta jest wzorem prawego Polaka, niezłomnego i wytrwałego człowieka. Dzięki niezwyklej wręcz pracowitości i skrupulatności stworzył ogromne dzieło (w pojedynkę): 7-tomowy „Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej”.

Mottem życiowym księdza było: „Nie marnować nigdy czasu”, „Kto chce rozpaść innych, sam musi płonąć”. Tę dewizę warto zaszczepić młodemu pokoleniu – co jest naszym naczelnym zadaniem wychowawczym.

Ks. Bernard Sychta zasługuje na to, by oddać Mu należną cześć, hołd i szacunek przez nadanie Jego imienia naszej szkole, w której przecież zaczął swoją edukację.

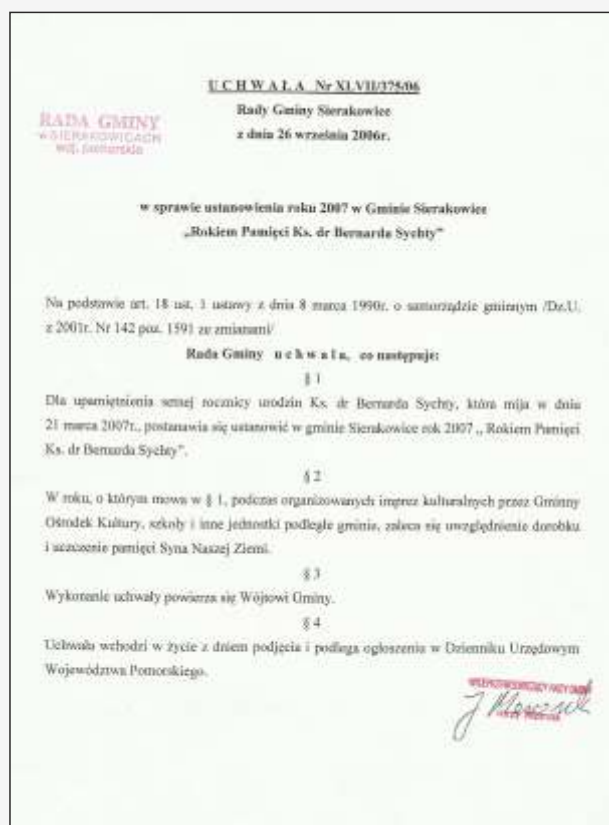
Pamięć o Patronie nauczyciele i uczniowie szkoły pielęgnują nie tylko podczas szkolnych uroczystości czy rocznic związanych z osobą ks. Sychty, ale przede wszystkim poprzez naukę języka kaszubskiego, co jest najlepszym wyrazem hołdu oddanego człowiekowi, który całe swoje życie poświęcił na ocalenie od zapomnienia kaszubskiej mowy.

Gmina Sierakowice w hołdzie swojemu Wielkiemu Synowi

Rok Pamięci Ks. dr. Bernarda Sychty

Z okazji setnej rocznicy urodzin i 25. rocznicy śmierci rok 2007 został w Gminie Sierakowice ogłoszony rokiem ks. Bernarda Sychty. Podobne uchwały podjęły Rada Miasta Pelplina oraz Rada Naczelna Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Pomysłodawcą uhonorowania w ten sposób wybitnego Syna sierakowickiej ziemi był ks. Bronisław Dawicki, proboszcz parafii św. Marcina w Sierakowicach. O objęcie honorowego patronatu nad obchodami Roku poproszono biskupa pelplińskiego, Jana Bernarda Szlagę, który w liście potwierdzającym przyjęcie patronatu napisał: „Ten wielce



Uchwała Rady Gminy Sierakowice

zasłużony duszpasterz i uczony ze wszech miar godny naszej pamięci, zasłużył sobie na wdzięczność współziomków, którzy z pokolenia na pokolenie zamierzają strzec dorobku jego myśli i serca”.

W kalendarzu imprez kulturalnych na ten rok zaplanowano szereg wydarzeń mających na celu lepsze poznanie życia i twórczości autora „Słownika gwar kaszubskich”.



Inauguracja Roku Pamięci ks. Bernarda Sychty (fot. AK)

Obchody roku ks. Sychty rozpoczęto w Puzdrowie, rodzinnej wsi znakomitego badacza kaszubszczyzny, w szkole, do której uczęszczał, a która teraz nosi Jego imię. Przygotowana przez uczniów i nauczycieli nastrojowa wieczornica przybliżyła biografię i twórczość sławnego mieszkańca Puzdrowa.

Oficjalna inauguracja obchodów roku pamięci ks. Sychty miała miejsce 21 marca, czyli dokładnie w setną rocznicę Jego urodzin, przy udziale m.in. biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szlagi, a zakończenie – 25 listopada, w 25. rocznicę śmierci.

Sierakowicka publiczność miała okazję obejrzeć dramaty autorstwa ks. Sychty w ramach „Niedzieli z Teatrem” oraz Przeglądu Teatrów Szkolnych „Kaszëbskô Bina”. Dla uczniów zorganizowano konkursy plastyczne i wiedzy. W konkursie wiedzy o życiu i twórczości naszego sławnego rodaka



Przegląd Teatrów Szkolnych „Kaszëbskô Bina”(fot. AK)

mogli wziąć udział także czytelnicy „Wiadomości Sierakowickich”.

Ważnym punktem obchodów tego roku był wyjazd do Pelplina połączony ze złożeniem kwiatów na grobie ks. Sychty. Sierakowiczanie odwiedzili także miejscową bibliotekę noszącą imię pelplińskiego benedyktyna, gdzie obejrzeli poświęconą Mu wystawę.

Wiele szczegółów z niezwykle pracowitego i owocnego życia autora „Słownika gwar kaszubskich” zdradził ks. Jan Walkusz, autor biografii „Piastun słowa”. Spotkanie z nim także było częścią obchodów roku pamięci.



Zwycięzcy konkursu plastycznego ogłoszonego dla uczniów młodszych klas szkół podstawowych (fot. AK)



Sierakowiczanie przy grobie ks. Bernarda Sychty (fot. AK)



...i w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Pelplinie (fot. AK)



Spotkanie autorskie z ks. Janem Walkuszem (fot. AK)

Jedną z ostatnich uroczystości było odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy w Kaplicy Łaszewskich na sierakowickim cmentarzu parafialnym w Święto Niepodległości i dniu patrona parafii, św. Marcina. Tablicę ufundował sierakowicki oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.



Wystawa z okazji Roku ks. B.Sychty w kościele św. Marcina (fot. AK)

Zamykając obchody Roku Pamięci Księdza Doktora Bernarda Sychty, Zbigniew Fularczyk, zastępca wójta gminy, powiedział m.in.: *Ks. Bernard Sychta starał się przekazywać wartości nieprzemijające, tj. szacunek dla rodziców, starszych, do uczciwej pracy, potrzebę zdobycia wiedzy, otwartość na świat, otwartość na rozwój człowieka zarówno w sensie*

materialnym jak i duchowym. Człowiek bez rozwoju duchowego i kulturowego zaczyna się gubić w świecie go otaczającym. Świat wartości wymienianych przez ks. Bernarda Sychtę sam potrafi się obronić. Do nas należy, aby go pielęgnować.

Jednym z zaplanowanych działań było wydanie specjalnego numeru „Wiadomości Sierakowickich” podsumowującego obchody roku ks. B. Sychty. Zmieniły się jednak plany i w kwietniu 2008 r. światło dzienne ujrzała publikacja wydana przez Urząd Gminy w Sierakowicach zatytułowana „2007 Rok Pamięci Księdza Doktora Bernarda Sychty”. Oprócz krótkiej biografii w języku polskim i kaszubskim, przybliżenia dokonań naukowych i literackich pelplińskiego benedyktyna, a także podsumowania całorocznych działań w Gminie Sierakowice i na Pomorzu, których celem było uczczenie wybitnego kapłana i naukowca, znalazły się tam wspomnienia bratanic ks. Sychty oraz kapłanów, którzy znali Go osobiście.

Mimo wcześniejszych zamierzeń nie udało się wydać reprintu największego naukowego dzieła ks. Sychty – „Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej”.



Tablica pamiątkowa w Kaplicy Łaszewskich (fot. AK)

Karykatury autorstwa ks. Bernarda Sychty





Gmina Sierakowice w hołdzie swojemu Wielkiemu Synowi

108. rocznica urodzin ks. Bernarda Sychty

21 marca 2015 r. w Szkole Podstawowej w Puzdrowie, w 108. rocznicę urodzin ks. dr. Bernarda Sychty, zainaugurowano cykl wydarzeń kulturalnych



Uczestnicy uroczystości związanych ze 108. rocznicą urodzin ks. B. Sychty

mających na celu uczczenie wybitnego kapłana, etnografa, językoznawcy, dramaturga, malarza i poety, zasłużonego dla Kaszub i Kociewia. Ich zwieńczeniem jest odsłonięcie i poświęcenie pomnika ks. Bernarda Sychty w dniu 6 czerwca, ufundowanego przez sierakowickich przedsiębiorców – Andrzeja i Tadeusza Bigusów.



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Puzdrowie przedstawili sceny z życia Patrona

Człowiek o wszechstronnych zainteresowaniach, piewca kaszubszczyzny, skromny, ale wielki sercem i duchem, pokazywał piękno kaszubskiego

języka i kultury – tak o wybitnym synu kaszubskiej ziemi mówił Tadeusz Kobiela, wójt Gminy Sierakowice. – Każde środowisko, każda społeczność poszukuje autorytetów w swojej historii bliższej lub dalszej. I tak się dzieje także tutaj: w naszej gminie, na Kaszubach, na Pomorzu. Mieliśmy to szczęście, że tu się urodził, pracował i tworzył wybitny nie tylko kapłan, ale także artysta, malarz, pisarz, poeta. Można powiedzieć, że był to Leonardo da Vinci naszej gminy i Kaszub. Niezyskując już prof. Brunon Synak twierdził, że dziedzictwo ks. Bernarda Sychty było jednym z głównych przyczynków do tego, że język kaszubski został uznany w Polsce jako jedyny język regionalny – mówił sierakowicki wóldarz.



Fundatorzy pomnika ks. Sychty składają kwiaty przed obeliskiem w Puzdrowie

Najważniejsze momenty z życia Patrona zaprezentowali przed publicznością w programie artystycznym uczniowie puzdrowskiej szkoły. Ponadto goście mieli możliwość obejrzenia wystawy „Człowiek Bożych talentów” oraz obrazów namalowanych przez autora „Słownika gwar kaszubskich”.

Ważnym punktem rocznicowej uroczystości było złożenie kwiatów przed obeliskiem przy rodzinnym domu Sychtów. Wiązanki kwiatów złożyły delegacje szkół i instytucji noszących imię ks. Bernarda Sychty, delegacja Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, przedstawiciele sierakowickiego samorządu, szkół i instytucji z terenu gminy, rodzina księdza, a także fundatorzy pomnika.

Uroczystości zakończyła projekcja filmu z zarejestrowanym spektaklem „Dziewczã i miedza” (z roku 1992) w wykonaniu Kaszubskiego Zespołu Teatralnego „Bina” z Sierakowic.

Gmina Sierakowice w hołdzie swojemu Wielkiemu Synowi

Przygotowania do ustawienia pomnika ks. Bernarda Sychty w Sierakowicach

Przygotowania do ustawienia pomnika ks. Bernarda Sychty w Sierakowicach

Ksiądz dr Bernard Sychta, urodzony w Puzdrowie, zatem wywodzący się z gminy Sierakowice, mimo swoich ponadprzeciętnych zdolności i osiągnięć był człowiekiem nad wyraz skromnym. Nie oczekiwał za życia zaszczytów i splendoru. Za to pragnął, aby potomni o nim pamiętali i docenili wysiłki podjęte na rzecz kultury kaszubskiej, a były one niemałe. Swoje pragnienie wyraził przemawiając 21 maja 1974 roku, po wydaniu szóstego tomu *Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, a brzmiało ono: „Może mi kiedyś policzą Kaszuby, żem je tak kochał, tak się dla nich trudził”.

We wspomnianym wyżej dniu przedstawiciele Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego wręczali autorowi *Słownika* pamiątkowy medal wybity dla uczczenia zasług Księdza jako leksykografa, którego benedyktyńską wręcz pracę przyrównano do dokonania S. B. Lindego w XIX wieku, który sam przygotował *Słownik języka polskiego*. W przemówieniu wygłoszonym przez uhonorowanego padło, oprócz przytoczonych wyżej, wiele ważnych słów, które warto przywołać, bo są ponadczasowe: *Przetrwaliśmy Kaszubi. Przetrwaliśmy wśród morskich wichrów i nawałnic, jakich nam nie szczędziła historia, a razem z nami przetrwała nasza kaszubska mowa, pełna rytmu morza. Ceńmy ją sobie. Ona obok mowy polskiej najpiękniejsza i nam najdroższa. Niech miłość do niej wypełnia Wam, młodzi Przyjaciele, serca i rozjaśnia życie tak jak mnie, urzeczonemu jej pięknem i bogactwem, wypełniała po brzegi serce i opromieniała długie godziny podczas pisania Słownika. Pielęgnujemy albo jak to pięknie mówią u nas nad Jeziorem Żarnowieckim – piastujemy naszą mowę. Ona najwspanialszą melodią morską, stojąca na straży naszych północnych granic. Gdybyśmy mieli zaprzepaścić swą mowę, swój*



Jarosław Wójcik w trakcie tworzenia swego dzieła (fot. AK)

język, mowa polska by ogromnie zubożała. Wyrzadzilibyśmy krzywdę polszczyźnie, bo straciłaby żywy pomost językowy, jaki ją łączył kiedyś z wygasłymi plemionami słowiańskimi nad Łabą. Najlepszym dowodem, jak bardzo nauka polska docenia badania nad kaszubszczyzną, jest choćby sam fakt wydania Słownika przez Polską Akademię Nauk i Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Jeśli my Kaszubi sami nie będziemy piastowali swej mowy, to kto ją będzie piastował?! Jeśli my jej nie zachowamy, to kto ją zachowa?! Jeśli my przestaniemy nią mówić, to kto nią będzie mówił?! Trudno chyba o lepszy hymn pochwalny na cześć kaszubszczyzny. Gdybyśmy umieli udźwignąć to bogactwo dziedzictwa choćby w części...

Mając w pamięci pozostawiony testament duchowy ks. Sychty sierakowicki Zarząd o. Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego od maja 2011 roku stara się o ustawienie w centrum Sierakowic, przy kościele św. Marcina (w którym przecież ks. Sychta odprawił swoją mszę prymicyjną), pomnika przedstawiającego wybitnego rodaka. Do przygotowań oprócz Zarządu ZKP włączył się czynnie Wójt Tadeusz Kobiela, artysta plastyk Jarosław Wójcik, fundatorzy pomnika oraz proboszcz parafii ks. kanonik Bronisław Dawicki.

I wreszcie 27 maja 2015 r. rzeźba została posadowiona w wyznaczonym miejscu. Pomnik wykonany z brązu i granitu przy wysokości 1,90 m waży ok. 1,5 tony. Jego twórca, Jarosław Wójcik, podaje taki opis ideowy dzieła: *Rzeźba przedstawia Ks. Bernarda Sychtę siedzącego na cokole w momencie wybierania ramy do swoich grafik. Dwie z nich stoją oparte o granitowy cokół. Na cokole leżą dwa tomy słowników Jego autorstwa: „Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej” i „Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej”. Ramę, którą Ks. Sychta trzyma w dłoniach, ozdabia dyskretny kaszubski ornament. Widoczna w świetle ramy postać Ks. Bernarda to sym-*



bol nieustannej gotowości do drobiazgowego oglądania i badania świata (kadrowanie). Dodatkowym efektem, na który liczy autor pomnika, jest możliwość spotkania się spojrzeń w ramie do obrazu, przechodnia mijającego pomnik oraz Ks. Sychty. To tak, jakby widz stał się na chwilę przedmiotem Jego zainteresowania.

Uroczyste odsłonięcie pomnika w dniu 6 czerwca 2015 roku jest finałem wielu przedsięwzięć, które towarzyszyły przygotowaniom do tego ważnego wydarzenia. Zorganizowano m.in. uroczystości w 108. rocznicę urodzin Księdza Sychty, specjalną wystawę, konkursy tematyczne, plastyczne i wiedzowe oraz konferencję naukową.

Danuta Pioch



O autorze pomnika

Jarosław Wójcik, mieszkaniec Sierakowic, jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jest autorem wielu pomników i rzeźb z brązu, szkła i granitu. Zaprojektował w 1999 roku ołtarz papieski w Pelplinie, którego dekoracja w formie sieci oraz stół ołtarzowy zostały przeniesione do Sierakowic.

Pracownia Plastyczna Jarosława Wójcika
www.pracowniajw.pl

Gmina Sierakowice w hołdzie swojemu Wielkiemu Synowi

Wywiad z Tadeuszem i Andrzejem Bigusami – fundatorami pomnika ks. Bernarda Sychty

W gminie Sierakowice od kilku miesięcy trwają intensywne przygotowania do wydarzenia, które zapisze się na kartach historii tej miejscowości, a mianowicie budowa pomnika ks. Bernarda Sychty – miłośnika Kaszub i Kociewia – związana z odsłonięciem tego pomnika. Ideą tych działań jest przypomnienie Kaszubom ich wielkiego rodaka rozmiłowanego w tym co rodzime, co kaszubskie – w mowie, w kulturze, w zwyczajach i religii, w kaszubskich krajobrazach i przyrodzie, a także w ludziach. Ks. Bernard Sychta – twórca „Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej”, wielu sztuk scenicznych, dramatów, wierszy, piosenek, malarz, rysownik, kapłan, psychiatra. Ta niezwykle zasłużona dla Kaszub i Kociewia postać zostaje jakby wskrzeszona ponownie do życia, ukazana w wymiarze obecnej rzeczywistości, w wymiarze swoich dokonań i dzieł.

Pomysłodawcą pomnika i uhonorowania ks. B. Sychty był Zarząd Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego w Sierakowicach, któremu przewodniczyli bracia – pan Andrzej Bigus (dwie kadencje) i Tadeusz Bigus (dwie kadencje). Poniższy wywiad został przeprowadzony z pomysłodawcami i fundatorami pomnika przed jego odsłonięciem.

Na rozmowę zaproszono mnie do firmy BAT w Sierakowicach przy ul. Mirachowskiej. Jest już późne popołudnie. Pracownicy kończą pracę i opuszczają stanowiska. Telefony są mniej natrętne – na szczęście nie utrudniają spotkania. Harmonogram dnia obaj panowie mieli (jak zwykle) bardzo napięty. Tym bardziej cieszę się, że wygospodarowali czas na rozmowę dla czytelników „Wiadomości Sierakowickich”.

Co zainspirowało panów do fundowania pomnika księdza Bernarda Sychty? Dlaczego – w panach odczuciu – ks. B. Sychta zasługuje na pomnik? Co w ks. B. Sychcie cenicie panowie najbardziej?

Tadeusz Bigus (TB) Oceniając dorobek ks. Bernarda Sychty, jesteśmy pewni i nie mamy najmniejszej wątpliwości, że ta ziemia zacniejszego Kaszuby nie nosiła. Jego wkład pracy w zachowanie tego wszystkiego co kaszubskie – głównie języka, mowy, ale także zwyczajów, obrzędów, religijności – jest niezwykle i jedyny. Ocalił od zapomnienia kulturę Kaszubów i Kociewiaków; zatrzymał i utrwalił piękno i bogactwo tej ziemi. Bez reszty oddał się kaszubszczyźnie!



Jego dziełami zachwycają się najwyższej klasy europejscy specjaliści i znawcy językoznawstwa, leksykografii, etnografii, dialektologii. Ślawiści europejscy go podziwiają, a my nie bardzo wiemy, czym się dla nas Kaszubów zasłużył? Był człowiekiem niesamowitym w swojej pracy naukowo – badawczej. Kiedyś wspominał, że od gimnazjum zaczął pieścić słowa mowy kaszubskiej. Te dwa słowniki to rzecz niepojęta. Zawierają niezwykle bogactwo struktur językowych: o przezwiskach, o wabieniu zwierząt, o wydawaniu odgłosów przez zwierzęta, o zabobonach, o wierzeniach, o kulturze religijnej Kaszubów – tego się nie da przecenić!

Na obrazach uwieczniał kaszubski pejzaż, kaszubską przyrodę, pory roku. Szkicował twarze znanych sobie osób.

Ks. Sychta interesował się również psychiatrią, odbył studia z tej dziedziny. Pracował jako kapelan w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych w Kocborowie. Był wykładowcą psychiatrii pastoralnej w Seminarium Duchownym w Pelplinie. To kolejna dziedzina, której się poświęcił. Był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach, a do wszystkiego podchodził z pasją. Został proboszczem w Pelplinie po pełnieniu funkcji kapelana w szpitalu w Starogardzie. Biskup swoją decyzją dał mu szansę dokończenia słownika kaszubskiego i kociewskiego. Od tego czasu poświęcił się wyłącznie pracy badawczej. Był tytanem pracowitości, otwartym na ludzi i Boga.

Jesteśmy dumni, że nasza ziemia wydała takiego człowieka, że pochodził z Puzdrowa, że jest synem naszej gminy. Jak już powiedziałem, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że musimy szczyć się takim człowiekiem! Musimy mówić i pisać o jego zasługach



i o jego niezwykłym dorobku! Ks. Bernard Sychta jest chlubą naszej społeczności. Ufundowanie pomnika takiemu człowiekowi jest zatem zaszczytem i jednocześnie obowiązkiem. Ze względu na jego twórczość i zasługi badawczo – naukowe dla Kaszub i Kociewia musi być eksponowany i stawiany jako przykład następnym pokoleniom. Jak powiedziałem, musimy się nim szczyć! To jest główny powód ufundowania pomnika Ks. Bernarda Sychty.

Bezpośrednią inspiracją do fundowania tego pomnika, już osobiście dla nas, dla Andrzeja i dla mnie, jest fakt, że nasze rodzinne gospodarstwo rolne graniczyło z gospodarstwem Sychtów. Byliśmy sąsiadami przez miedzę. Widywaliśmy często, jak pan Sychta, zapewne brat ks. Bernarda, obrabiał końmi pole. Podejrzewam, że dawniej relacje sąsiedzkie były silniejsze niż obecnie.

W naszym rodzinnym domu często mówiło się o ks. Bernardzie Sychcie z tej racji, że nasz stryj, ksiądz prałat Józef Bigus, znał księdza Bernarda, uczyli się razem i studiowali. Wprawdzie ks. Bernard był o rok starszy od naszego stryja, ale święcenia kapłańskie mieli razem – jesienią 1932 roku. Stryj często mówił i wspominał ks. Bernarda.

Andrzej Bigus (AB) Stryj przez wiele lat był proboszczem w Matarni, a obecnie Szkoła Podstawowa w Baninie nosi jego imię.

(TB) Pamiętam dokładnie, miałem wówczas 14 lat, gdy wydany był pierwszy tom „Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej”. W rodzinnym domu, w pokoju siedziało kilka osób: mama, ciocia, wujkowie. Z szacunkiem i podziwem trzymali w ręku ten słownik. Powtarzali imię jego autora, jakby z niedowierzaniem, że nasz sąsiad, ks. Bernard, napisał taką książkę. Z jakimś namaszczeniem przewracali kartki słownika, uważnie wczytywali się w każde słowo, czytelowali je.

(AB) Przy czytaniu słownika było sporo emocji. O...!, znasz to słowo, czy tamto...?, kiedyś się tak mówiło! Nie jeden wieczór nasza rodzina spędziła ze słownikiem ks. Sychty w ręku. Mogę powiedzieć, że Słownik był naszą rodzinną lekturą.

(TB) Byłem jeszcze za młody, aby wtedy docenić wartość tego dzieła. Dziwiłem się starszym, co takiego cennego w nim widzą. Dopiero po latach i ja zacząłem doceniać wartość tej księgi.

(AB) Każde wydanie kolejnego tomu słownika w naszym domu było rodzinnym świętem. Żyliśmy dorobkiem naukowym i osiągnięciami naszego sąsiada – ks. Bernarda Sychty.

(TB) Muszę dodać, że mieszkam przy ul. Ks. B. Sychty. Nie potrafię powiedzieć, czy to zbieg okoliczności, ale z tego także jestem dumny, że ulica jest

nazwana jego imieniem. Tym bardziej czuję się zobligowany do troski o pamięć tego wielkiego człowieka i Kaszuby. Cieszę się niezmiernie, że pomnik urzeczywistni obecność ks. Sychty w Sierakowicach i że po kilku latach starań zostanie odsłonięty. To dla nas ogromna radość!

Kiedy i w jakich okolicznościach zrodził się pomysł posadowienia pomnika?

(TB) Pomysł, aby postawić pomnik księdzu Sychcie zrodził się w 2007 r., w setną rocznicę jego urodzin, po postawieniu obelisku w Puzdrowie. Byliśmy prezesami Oddziału ZKP w Sierakowicach. Najpierw prezesem był Andrzej przez dwie kadencje, potem ja przez kolejne dwie kadencje. Rozmawialiśmy o konieczności postawienia pomnika ks. Sychcie. W naszym oddziale rozmawialiśmy luźno o tym pomysle, snuliśmy plany. Przyznam, że najbardziej obawialiśmy się o finanse, czy zdołamy pozyskać pieniądze na pomnik?

(AB) W Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim padł pomysł budowy pomnika Świętopełka w Gdańsku. Pomnik ten miały finansować wszystkie Oddziały ZKP. Ze względu na finanse pomnik rodził się długo i w wielkich bólach. Widząc piętrzące się trudności, na jakie napotykali inicjatorzy budowy pomnika Świętopełka, obawialiśmy się, czy w Sierakowicach damy radę wybudować pomnik? Budowanie pomników finansowo nie jest łatwe. Dlatego pomysł dojrzewał w nas przez kilka lat. Byliśmy jednak pewni i przekonani, że tu, szczególnie w Sierakowicach, ks. Sychta pomnik musi mieć! Zarząd o. ZKP w Sierakowicach ostatecznie zatwierdził inwestycję i od chwili, gdy została zatwierdzona lokalizacja pomnika, prace ruszyły szybko i sprawnie.

Intrygujcie mnie panowie. Sądziłam, że najpierw projektuje się pomnik i go wykonuje – odlewa lub rzeźbi, a następnie wszyscy zastanawiają się, gdzie go umieścić?

(TB) W naszym przypadku było zupełnie odwrotnie. Najtrudniej było ustalić lokalizację. Gdy lokalizacja została zatwierdzona – reszta poszła sprawnie.

Pierwsze spotkanie w terenie, w celu określenia lokalizacji pomnika, miało miejsce 22 maja 2011 r. z inicjatywy oddziału Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego. W spotkaniu terenowym uczestniczyli, oprócz członków Zarządu ZKP, Wójt Gminy Tadeusz Kobiela, zastępca wójta Zbigniew Fularczyk, proboszcz parafii św. Marcina ks. Bronisław Dawicki i artysta Jarosław Wójcik – twórca pomnika. Obecność pana Jarosława Wójcika była niezbędna, ponieważ w tym czasie opracowywał, na zlecenie Wójty Gminy, koncepcję planu zagospodarowania przestrzennego dla centrum Sierakowic. Tego typu spotkania robocze odbywały się

przez trzy lata. Zawsze pozytywnie ustosunkowany do pomysłu był ks. kanonik Bronisław Dawicki i Wójt Gminy Tadeusz Kobiela.

(AB) Od początku optowaliśmy za tym, aby pomnik stał w centrum Sierakowic. Pomnik ma być widoczny dla przejezdnych i przechodniów, dla turystów i mieszkańców gminy. Ma intrygować, zmuszać do uwagi i zastanowienia. Wywoływać ciekawość i dociekliwość. Ma być obiektem, który będzie filmowany i fotografowany, a może nawet, obok Ołtarza Papieskiego, stanie się symbolem Sierakowic. Dlaczego centrum Sierakowic? Ponieważ tu prowadzą ruchliwe szlaki komunikacyjne, drogi krajowe i wojewódzkie w stronę Gdańska, Słupska, Lęborka, Kościerzyny. Piesi tą ulicą chodzą na zakupy i spacerują. Z kościoła św. Marcina wychodzą tłumy ludzi i przechodzą przez ulicę w kierunku parkingu i odwrotnie. Wreszcie sygnalizacja świetlna – zatrzymuje ruch samochodowy i pieszy. W tym czasie można zawiesić wzrok na pomniku, zainteresować się postacią. Liczymy również na to, że z czasem ten pomnik stanie się miejscem kontaktowym dla wielu osób – spotkajmy się przy pomniku Sychty..., umówmy się przy pomniku..., czekaj na mnie koło pomnika... Sadzę, że ta lokalizacja jest świetna i najlepsza z wszelkich rozważanych!

(TB) Przez długi czas większość z wymienionych wyżej osób optowała za lokalizacją przy drewnianym kościółku, ale na to nie było naszej zgody. Odbiór pomnika byłby znacznie zawężony.

Już przy szukaniu lokalizacji pan Jarosław Wójcik zaznaczał, że lokalizacja pomnika ma fundamentalne znaczenie dla jego charakteru. W każdym brany pod uwagę miejscu jego usytuowania – pomnik będzie wyglądał inaczej, będzie dostosowany do otoczenia i ludzi, którzy będą go odbierać..

Czy długo zastanawialiście się panowie nad artystą, który miał ten pomnik wykonać?

(AB) Nie wahał się ani chwili nad wyborem wykonawcy pomnika. Byliśmy przekonani, że wykonawcą musi być pan Jarosław Wójcik. Mamy wielki szacunek dla pana Jarka. Obserwując jego dokonania i zadania, jakie wykonywał dla gminy i dla kościoła św. Marcina, jesteśmy pełni podziwu i szacunku dla jego dzieł, doceniając jednocześnie jego talent artystyczny. Jego dzieła są przemyślane, trafne i perfekcyjnie oddają oczekiwania odbiorcy. Każdy szczegół jego dzieła ma swoją wymowę, symbolikę i znaczenie. To się nam bardzo podoba!

(TB) Widzieliśmy kilka jego dzieł. Już w pierwszej kadencji, gdy byłem przewodniczącym Rady Gminy, miałem z nim kontakt. Za każdym razem, gdy przechodzę przez centrum Sierakowic, przez parking, mój wzrok zatrzymuje się na kamieniu z nutami kaszub-

skimi. Przecież jest to fenomenalna rzeźba – genialna w swej prostocie, wymowie i głębi. Doskonale symbolizuje kaszubski charakter Sierakowic. Zresztą, pan Jarek wykonywał dla nas osobiście kilka rzeczy artystycznych, wiemy jak się przygotowuje do opracowania dzieła, jak wnikliwie analizuje najdrobniejsze szczegóły, jaką wszechstronną wiedzę dysponuje! To było naturalne, że pierwsze kroki skierowaliśmy do niego. Prosiliśmy o jakiś projekt, koncepcję, wizję tego pomnika. Wysoko cenimy jego dzieła i jego artystyzm.

Pan Jarosław postarał się dowiedzieć jak najwięcej o ks. Sychcie, poznawał jego życie i twórczość, z tej wiedzy zrodziła się koncepcja pomnika. Naszym zdaniem jest doskonała!

Co ma wyrażać ten pomnik?

(TB) Pomnik przedstawia ks. Sychtę w lekkim przysiadzie na kamieniu, tak jakby przysiadł tylko na chwilę i zaraz pójdzie dalej. Na kamieniu nie da się wygodnie rozsiąść, można przycupnąć. Ks. Sychta był szczupłym, wiecznie zabieganym i śpieszącym się człowiekiem. Zbierając materiał do Słownika zjeździł całe Kaszuby i Kociewie. Jeździł od chałupy do chałupy, od stodoły do stodoły, szukał ciekawych miejsc, godnych utrwalenia czy na piśmie, czy na obrazach. Pomnik przedstawia Ks. Sychtę patrzącego przez ramę na ludzi, na pejzaż, tak jak oglądał kiedyś Kaszuby – po swojemu, łowiąc to, co zadziwia i zachwyca, co godne utrwalenia.

(AB) On siedzi i kadruje Kaszuby przez ramę, może ten fragment krajobrazu zatrzymać, może tę twarz, może język, może słowa? Wybiórczo sięgał po fragmenty rzeczywistości. Oglądał, jeździł, penetrował Kaszuby i Kociewie – malował, pisał wiersze, dramaty, pieśni. Oglądał świat po swojemu. Był specyficznym człowiekiem. Ci, którzy go znali, twierdzą, że ks. Sychta długo, długo myślał, niewiele mówił, potem wykonywał obraz lub szkic i cieszył się swoim dziełem. Cieszył się zatrzymanym fragmentem rzeczywistości, kontemplował piękno. Tak jak sam mówił o sobie, pieścił się każdym słowem mowy kaszubskiej i pieścił się także pejzażem Kaszub.

(TB) Pan Jarek zrobił makietę rzeźby. Była obrotowa. Postawiliśmy ją tu w firmie na biurku. Pytaliśmy o opinię naszych gości i osoby odwiedzające. I przyznam, nie było osoby, która wypowiedziałaby się krytycznie o projekcie pomnika. Może zaledwie dwie czy trzy osoby zachowały się obojętnie. Większości się podobało.

Warto dodać, na co uczył nas pan Jarosław Wójcik, że rzeźba usytuowana w tym miejscu będzie oglądana z każdej perspektywy i z każdej strony, a nie tylko z przodu. W związku z tym musi posiadać walory artystyczne nie tylko z przodu, ale i z boku, i z tyłu. Pan



Jarek poprosił kapłana w sutannie, aby mu pozował, i wówczas się przekonał, że w sutannie normalnej długości, do kostek, jakie księża noszą obecnie, postać nie prezentuje się dobrze i nie wygląda korzystnie.

Pan Jarek przeczytał, że przed wojną w diecezji chełmińskiej, jako jedynej w Polsce, było pozwolenie na noszenie sutanny długości do łydki. Gdy pozujący kapłan przymierzył tę krótszą sutannę, przycupnięta postać ks. Sychty prezentowała się ciekawiej i była bardziej interesująca. Tym samym rzeźba zyskała na walorach artystycznych. Po dopracowaniu szczegółów pan Jarek przystąpił do tworzenia rzeźby.

Przyznaję, że jesteśmy tradycjonalistami. Nowoczesne formy przekazu artystycznego trudniej do nas docierają. Nie chcieliśmy zbyt symbolicznej wymowy tej rzeźby. Wolimy tradycyjne czy klasyczne formy przekazu artystycznego. Zaakceptowaliśmy figurę z brązu. Figura będzie miała wysokość 180 cm (od stóp do głowy) i będzie posadowiona na pięknym cokole.

Jest także opracowana tablica z tekstem, na której będzie odnośnik do strony internetowej, gdzie będzie można przeczytać się więcej informacji. Każdy, kto będzie miał przy sobie smartfona, może odszukać w Internecie informacje, kim jest postać z pomnika i bliższe informacje o tej osobie. Bardzo cyelowaliśmy ten tekst, który będzie widoczny od strony komentarza. Razem z Panią Danutą Pioch dopracowywaliśmy go w najdrobniejszych szczegółach. Informacja na tego typu tablicy musi być zwięzła. Nie da się na tablicy umieścić wiele treści z życia, choć chciałoby się o tym skromnym człowieku napisać jak najwięcej. Dziś każdy, kto zechce odszukać te informacje, znajdzie je. Liczę na to, że ktoś, kto stanie przy pomniku zastanowi się, pomyśli, poszuka więcej informacji, przeczyta sobie o mowie kaszubskiej, a może wzbudzi zadumę, że z tej ziemi wyszedł taki wielki człowiek, artysta, szlachetny kapłan. Może obudzi się duma, że i ja jestem Kaszubą?

(AB) Informacja będzie kilkudzaniowa. Zrobiliśmy syntezę jego drogi naukowej. I o tym wspomniemy. Bardziej istotne wydawały nam się dokonania naukowo – badawcze i artystyczne tego człowieka niż jego droga kapłańska, np. gdzie był proboszczem?

(TB) Jeżeli Uniwersytet Gdański w grudniu 1981 r. nadaje ks. Sychcie tytuł honoris causa, to w tamtych czasach było to bardzo ważne, to była niezwykła nobilitacja. W szerokim kręgu osób odznaczonych tym tytułem nie ma Kaszub, a tym bardziej kapłana, który by dostał tego zaszczytu. Przed jego dokonaniem chylili głowy wielcy naukowcy. I to chcielibyśmy wyeksponować i podkreślić!

Potem zaczęły się już sprawy organizacyjne. Czuliśmy przychyłność Wójta Gminy, który wziął na

siebie sprawy organizacyjne związane z odsłonięciem pomnika. Odsłonięcie pomnika ma być okazją do przypomnienia tego wielkiego człowieka Kaszub, aby odkryć go na nowo i wskazać językoznawcom, zreszeńcom, wszystkim ludziom, którzy wiedzą o nim dużo, średnio i mało. Sprawnie funkcjonowaliśmy w grupie organizacyjnej – z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Wójtem Gminy.

(AB) Mamy świadomość, że jest to ostatni moment, aby intensywniej mówić o ks. Sychcie. Zainteresowanie dokonaniem ks. Sychty z biegiem czasu słabnie, tak jak kultywowanie wszystkiego co kaszubskie z używaniem języka kaszubskiego. Chcemy to zatrzymać.

(TB) Ja płaczę nad tym, że mowa kaszubska nie jest tak powszechna i tak propagowana jak kiedyś. U nas – w naszych rodzinach, w firmie, w rozmowach z pracownikami – język kaszubski brzmi codziennie, jest to język codziennej komunikacji. Propagujemy kaszubszczyznę na wszelkie możliwe sposoby, aby zachować ją od zapomnienia.

Ważne dla nas jest, aby komunikowanie się po kaszubsku trwało jak najdłużej. Jeśli kaszubszczyzna kiedyś miałaby zagać, powinniśmy zrobić wszystko, aby do tego nie dopuścić, albo żeby zniknęła jak najwolniej. Kaszubszczyzna jest dla nas bardzo droga, próbujemy zachować język, stąd osobiście tak cenimy dokonania ks. Sychty.

Dlaczego zdecydowaliście się panowie na odsłonięcie pomnika w tym roku, a nie za dwa lata, gdy przypadnie 110. rocznica urodzin ks. Sychty?

(TB) Dlaczego w tym roku? W 2007 roku myśleliśmy, że nam się uda postawić pomnik ks. Sychcie w 2012 r. – na trzydziestą rocznicę śmierci. No niestety, problemy z ustaleniem lokalizacji pomnika trwały dłużej niż zakładaliśmy, co spowodowało, że wszystko przesunęło się o trzy lata. Teraz staraliśmy się jak najszybciej zrobić pomnik i nie czekaliśmy na jakieś okrągłe rocznice. Może po prostu chcemy zdążyć...

Czy chcecie panowie dodać coś, o co nie zapytałam?

(TB i AB) Wielu ludzi stara się ocalić od zapomnienia twórczość ks. B. Sychty. Wykazują przy tym ogromną determinację i starania o promowanie zarówno sylwetki naszego lokalnego wieszca, jak i samych Kaszub. Wkładają w to nie tylko swój czas i wysiłek, ale także pieniądze. Takie piękne bezinteresowne inicjatywy sprawiają, że nasze serca rosną. Niestety, nie wszyscy doceniają spuściznę ks. Sychty, a najbardziej zasmuca fakt, że jest taka osoba z jego najbliższego otoczenia. Mamy na myśli bratanicę ks. Sychty, która dysponując podobno prawami autorskimi po swym stryju, nie jest otwarta na ich udostępnienie. Wiele

wspaniałych inicjatyw druku publikacji zostało przez nią zablokowane. To, co ks. Sychta starał się zrobić dla swojej kochanej ojczyzny, dla nas Kaszubów, to, co chciał jako nasz wieszcz „dać pod strzechy” i to, czego dokonał, zostało zahamowane. Nie wiemy, czy bratanica księdza ma świadomość tego o ile uboższe stają się Kaszuby, nie wyrażając zgody na reprint słownika, na druk utworów scenicznych, dramatów czy wierszy. Za 30 lat młodzi ludzie nie będą się tym interesować i może nikt już nie poprosi o zgodę na wydanie prac ks. Sychty. Bycie przyjacielem każdego człowieka i miłość do ludzi była sztandarowymi wartościami ks. Sychty, ale z niewiadomych powodów jego spadkobierczyni czyni inaczej. Jak wytłumaczy swojemu stryjowi, kiedy przed nim stanie, motywy swojego działania? Gdzieś przeczytaliśmy zdanie: „Nie umiera ten, kto żyje w pamięci innych”. Przykrywanie swojego stryja skałą zapomnienia to skrywanie wartości, jakie stanowiły jego dzieła, jakie wносиły i wciąż mogą wnieść do społeczności Kaszubów. W tym miejscu pragniemy wyrazić naszą szczerą nadzieję, że odsłonięcie pomnika ks. Bernarda Sychty będzie okazją do wznowienia dialogu i spowoduje znalezienie najlepszego rozwiązania zarówno dla spadkobierców, jak i dla Kaszubów. Takie rozmowy, pełne ciepła i zrozumienia, zawsze były możliwe z nieżyjącą już Anną Reclaf, kolejną bratanicą ks. Sychty. Mając w pamięci jej otwartość na ludzi, światłość i pogodę ducha, wierzymy, że tym razem uda nam się dojść do porozumienia.

Na koniec chcielibyśmy wszystkim zadedykować ostatnią zwrotkę wiersza ks. Bernarda Sychty „Kaszëba bëł mój tatë”. Oby stanowiły dla nas nie tylko przestrogę, ale również inspirację:

*Kaszëba, co bë zapiarł sã
Kaszëbsczégò jimienia,
Nie bëł bë gòdny, że bë gò
Kaszëbskò niosła zemia.
Ten jak wietew ùschnie wnet,
Bò z niego wińdze krew!*

A ks. Bernarda chcielibyśmy zapewnić, że Kaszubi „...liczą, żeś je tak kochał, tak się dla nich trudził”.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Maria Karolak



Kalendarz imprez Gminnego Ośrodka Kultury w Sierakowicach 2015 r.

	NAZWA IMPREZY	MIEJSCE IMPREZY
10 lipca (piątek)	Otwarcie wystawy fotograficznej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku pn. „Tajemnice lasu” w ramach XII Festiwalu Kultury Łowieckiej KNIEJA 2015 - wystawa czynna do 30.09.2015r.	Drewniany Zabytkowy Kościół w Sierakowicach
11-12 lipca (sobota-niedziela)	Otwarte Żeglarskie Mistrzostwa Powiatu Kartuskiego „O Puchar Starosty Kartuskiego”	Jezioro Gowidlińskie
17-18 lipca (piątek-sobota)	XII Festiwal Kultury Łowieckiej KNIEJA 2015 XI Kaszubski Przegląd Sygnalistów i Muzyki Myśliwskiej Msza św. Hubertowska GWIAZDA WIECZORU: SHAZZA	Drewniany Zabytkowy Kościół Ołtarz Papieski Amfiteatr SZEROKOWIDZE
lipiec	Plastyczna wystawa pokonkursowa dzieci w wieku przedszkolnym pn. „ Moja mała Ojczyzna. Mieszkam w Sierakowicach ” wystawa czynna do 30.09.2015r.	Sala konferencyjna GOK
08 sierpnia (sobota)	Kaszujska Noc pod Gwiazdami V Zjazd pojazdów PRL GWIAZDY WIECZORU: MIG, MEJK	Amfiteatr SZEROKOWIDZE



Plakat zapraszający na uroczystości związane z odsłonięciem rzeźby

04.06 godz. 16⁰⁰

Drewniany Zabytkowy Kościół w Sierakowicach

- Otwarcie Wystawy akordeonów z kolekcji Pawła Nowaka
- Koncert zespołu **ALMOST JAZZ GROUP**

05.06 godz. 19⁰⁰

Drewniany Zabytkowy Kościół

- Spektakl „Hanka so żeni” w wyk. Teatru Regionalnego z Luzina
- Amfiteatr Szerokowidze
- Uczta weselna

06.06 godz. 16⁰⁰

Ołtarz Papieski

- Msza św.
- Odsłonięcie i poświęcenie pomnika ks. Bernarda Sychty
- Amfiteatr Szerokowidze
- Koncerty zespołów folklorystycznych



www.sierakowice.pl
www.gok.sierakowice.pl



„Wiadomości Sierakowickie” redaguje zespół: Maria Karolak, Danuta Pioch, Agnieszka Rybakowska-Król.

Fotografie: Mirosław Kuczkowski. Adres redakcji: 83-340 Sierakowice, ul. Lęborska 30, tel. 58 681 95 58, e-mail: wiadomosci@sierakowice.pl

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Reklama4YOU, 83-340 Sierakowice, ul. Kartuska 35. Druk: KrisPaul, Gdańsk, ul. Do Studzienki 31.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów w materiałach niezamówionych oraz w publikowanych listach. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.



*„CHMURY PRZYZCHODZĄ I ODCHODZĄ,
ALE NIEBO POZOSTAJE”*

(fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pełlinie)